

Kurier Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 223, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 1 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Pod protektorem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego „Helenów”

Otwarta od 9 rano do 10 wieczór.

Codziennie od godz. 5 przygrywa orkiestra St. Namysłowskiego. Radjokoncerty. Kinematograf. Probiernia win i miodów krajowych. Filmowanie zwiedzających Wystawę i t. p. atrakcję — — Ceny miejsc: do g. 5 pp. 1 zł., ulgowy 50 gr., dla zorganizowanych wycieczek młodzieży szkolnej po 20 gr., od g. 5 pp. 150, ulgowy 50 gr.

Dziś decydujący dzień rokowań o pożyczkę.

Wymiana depesz między Warszawą, Londynem a Nowym Yorkiem. Długotrwałe konferencje delegatów amerykańskich z Rządem.

Marszałek Piłsudski w Radzie Ministrów.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 30 września.

Piątek, jak dni poprzedni, płynął pod znakiem pożyczki zagraniczej i podobnie jak dni poprzednie, pod znakiem rozmów.

W kołach politycznych i finansowych oceniana sytuacja wcale skomplikowana.

ODPOWIEDZ Z NYORKU.

Do południadbywał się ożywione narady w rządzie. W godzinach wczesnego rana nadesła odpowiadź z Nowego Yorku. Depesza była adresowana „Jean Monnet” i składała się z dwu wyrazów szymem. Treść depeszy do chwili nie jest znana.

O godzinie 9 rano do Prezydium Rady Ministrów przybył p. Monnet i Fisher. Delegacji przybył przez wicepremiera

Bartla zakomunikowali mu odpowiedź, otrzymaną z Nowego Yorku.

NARADY MINISTRÓW.

Po tej wizycie wicepremier Bartel natychmiast zaprosił do prezydium Rady Ministrów ministra Czechowicza, dyrektora departamentu obrotu pieniężnego p. Barańskiego i wiceprezesa Banku Polskiego p. Młynarskiego. Przybyli ministrowie udali się do gabinetu p. wicepremiera na konferencję, w której wzięli udział również pp. Monnet i Fisher, mimo, iż poprzednio prowadzili już przeszło półgodzinna konferencję z wicepremierem Bartlem.

Narady trwały półtorej godziny przy zamkniętych drzwiach. Fakt, że o godzinie 10.30 p. wicepremier Bartel zaprosił do udziału w konferencji ministra skarbu Czechowicza oraz dotychczasowych delegatów rządu polskiego do rokowań o pożyczkę pp. Barańskiego i Młynarskiego, świadczy o tem, że odpowiedź przed stawicielei konsorcjum amerykańskiego na propozycje polskie w każdym razie nie była odmowna i wymaga dalszych i dłuższych rozmów.

Z RAPORTEM DO BELWEDERU.

W południe z polecenia wicepremiera Bartla wyjechał do Belwederu z raportem do Marszałka Piłsudskiego sekretarz por. Zaćwiłchowski, widocznie celem poinformowania p. Marszałka o dotychczasowym przebiegu konferencji.

W tym czasie rokowania rozwijały się pomyślnie. Nowe propozycje i nowe pomysły ożywiały rozmowy. Spodziewano się przytem przyjazdu do prezydium Rady Ministrów p. Marszałka Piłsudskiego.

PREMIER W RADZIE MINISTRÓW.

Jakoż wkrótkim stosunkowo czasie przyjechał do prezydium Rady Ministrów p. premier Piłsudski. Wówczas to delegacja amerykańska opuściła gmach Rady Ministrów. P. Premier konferował z wicepremierem Bartlem, ministrem Czechowiczem i wiceprezesa Młynarskim poczem p. Bartel zaprosił do siebie przedstawicielei prasy.

DZIENNIKARZE U WICEPREMIERA

Zaproszeni dziennikarze zjawili się dwukrotnie. W godzinach rannych p. Bartel oświadczył, że informacji udzielić będzie mógł dopiero wieczorem. Wieczorem zaś obiecał poinformować prasę w sobotę.

Żywa wymiana depesz pomiędzy Warszawą, Londynem, a Nowym Yorkiem trwa. Jakże będą ostateczne wyniki trudno narazie dociec. Dalsze zatem rokowania zostały odroczone do soboty 1-go października.

AMERYKA WIERZY W POLSKĘ I JEJ ROZWÓJ.

Paryż, 30 września.

Osoba, stojąca blisko kół finansowych rokujących z Polską o pożyczkę oświadczyła dzisiaj:

„Konsorcjum, rokujące z rządem polskim o pożyczkę pragnie doprowadzić do jej podpisania, gdyż wierzy w Polskę i jej rozwój. Warunki proponowane Polsce — zdaniem moim — są lepsze od tych, które uzyskali Niemcy. Niemcy uzyskali mianowicie pożyczkę 7 procentową

przy kursie emisyjnym 92 z tem, że pożyczka ma być spłacona po kursie 105. Oprócz tego jednak Niemcy na pożyczkę 800 milj. marek musieli dać miliardowy zastaw.

Od Polski żadnego zastawu się nie żąda, a kursy emisyjne i amortyzacyjne proponowane Polsce mało różnią się od kursów, jakie uzyskali Niemcy.

Stanowisko Polski robi dobre wrażenie, gdyż jest dowodem tego, że Polska stoi pod względem gospodarczym i finansowym silnie.

KURS POŻYCZKI.

Dla orientacji podajemy: Nominalna wartość obligacji pożyczkowych wynosi 100.

Kurs emisyjny jest tym kursem, po którym obligacje pożyczki zaczyna się sprzedawać na giełdzie danego kraju i zagranicą. Państwo zatem, które otrzymuje pożyczkę powinno dążyć do możliwie wysokiego kursu emisyjnego.

Kurs amortyzacyjny jest tym kursem, po którym spłaca się pożyczkę tym, którzy jej udzieliłi, czyli, że państwo, które otrzymuje pożyczkę powinno dążyć do tego, aby kurs amortyzacyjny był możliwie niski.

Socjaliści niemieccy żądają

zawarcia traktatu handlowego z Polską.

Agencja telegr. „Express”.

Berlin, 30 września.

„Vorwärts” stwierdza, że berlińskie koła urzędowe nie dają odpowiedzi na pytanie, czy poseł niemiecki w Warszawie Ranscher posiada dostatecznie szerokie instrukcje dla rokowań o traktat handlowy. Również nie można się dowiedzieć, czy i kiedy rząd niemiecki poweźmie nową decyzję co do instrukcji dla posła Ranschera. Urzędowe koła berlińskie oświad

czają tylko, że pomyślny rozwój rokowań był opóźniony przez nieobecność ministra Zaleskiego w Genewie. „Vorwärts” zapytuje, czy opóźnienie rokowań nie jest spowodowane raczej przez ministrów nacjonalistycznych, którzy stając w obronie wielkich agrariuszy, opóźniają zawarcie traktatu z Polską, który przynosi na korzyść niemieckiemu tańsze środki żywności.



Idemaras (karykaturze) wyjechał do Berlina, celem dalszego kontynuowania min. Steseman-układów zerwanych w Genewie.

Restauracja Hotelu „Manteuffel” ul. Zachodnia Nr. 45

zaprasza swoich stałych bywalców na otwarcie ogrodu zimowego w nowo odnowionym lokalu dnia 1 października b. r.

CODZIENNIE wieczorem DANCING

Najlepsza i najtańsza kuchnia w Łodzi. — — Obiady z 5-ciu dań zł. Wina i trunki największych firm światła.

Z poważaniem J. Petryk

Prezydent Rzplitej w grodzie Piastów i Jagiellonów.

Entuzjastyczne powitanie w Krakowie.

Salwy armatnie, gwizd syren i muzyka dzwonów.

(Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”).

Kraków, 30 września.

W dalszej drodze do Krakowa p. Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj o godz. 23-ej do Szczakowej, gdzie zatrzymał się na noc. Na powitanie p. Prezydenta przybyli do Szczakowej pp. wojewoda krakowski L. Darowski i prezes dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, inż. Barlicz.

Punktualnie o godz. 9-ej przy odgłosie salw armatnich, gwizdzie syren parowozowych i fabryk oraz dźwiękach dzwonów kościołów krakowskich i Zygmunta pociąg zjechał na dworzec. Ustawiona na peronie dworca kompanja honorowa 20 p. p. sprzenotowała broń. Celem powi-

tanja p. Prezydenta zebrał się na dworcu przedstawiciele miasta z prezydentem inż. Rollem i wiceprezydentami Ostrowskim i Wielgusem na czele, przedstawiciele wojskowości z dowódcą O. K. V gen. Wróblewskim i pułkownikami Kruk-Szusterem i Boleslawiczem na czele, przedstawiciele duchowieństwa, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego Marchlewski, prezes Izby Skarbowej Kregier, konsulowie grecki i austriacki, przedstawiciele ziemianstwa z pp. Götzem i baronem Konopką na czele, liczni przedstawiciele związku legionistów, strzelców, inwalidów, harcerstwa, prasy oraz działwa szkolna z kwiatami.

Po wyjściu na peron p. Prezydent ode-

brał raport od dowódcy kompanji honorowej kap. Rejmana, poczem przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Następnie powitały p. Prezydenta delegacje krakowskie. P. Prezydent wsiadł do powozu, zaprzężonego w 4 konie, który poprzedzony przez banderję krakusów, szwadron 8-go pułku ułanów i pojazd p. Prezydenta miasta ruszył w stronę Barbakanu, gdzie nastąpiło powitanie dostojnego gościa przez prezydenta miasta i wiceprezydentów, Radę Miejską, towarzystwo strzeleckie oraz reprezentacje krakowskie ze sztandarami. Orszak p. Prezydenta zamykał szwadron ułanów i banderja krakowska.

Rakowski nie może pozostać w Paryżu.

Stanowi to niepokonaną przeszkodę na drodze unormowania stosunków między Francją a Sowiecami.

(Agencja Wschodnia)

Paryż, 30 września.

Zbliżony ostatnio do Brianda „Quotidien”, omawiając przebieg rozmów między ambasadorem francuskim w Moskwie Herberttem a sowieckim komisarzem do spraw zagranicznych, Cziczerinem, poda-

je, iż Herbertte stwierdził kategorycznie, że dalsze pozostawianie Rakowskiego na stanowisku w Paryżu będzie główną i niepokonaną przeszkodą do nawiązania rokowań francusko-sowieckich.

„Quotidien” podkreśla odpowiedź Cziczerina, który oświadczył, iż sprawa po-

zostania Rakowskiego na stanowisku nie jest jeszcze kwestją przesadzoną i jest bardzo możliwe, że w czasie najbliższym zastąpiony on zostanie przez inną osobistość.

Opozycja wstrząsa fundamentami czerwonego Kremlu.

Hasło walki z dyktaturą Stalina.

Zapowiedź burzliwych wyborów w październiku.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 30 września.

Według doniesień z Tobolska, na całym obszarze Syberji, głównie zaś w okęgach środkowych i wschodnich kraju, panuje silny ruch opozycyjny, który szerzy się tem skuteczniej, iż władze zupełnie nie zwalczając zwolenników frondy, a na-

wet w bardzo poważnym procencie same do jej zwolenników się zaliczają.

WZMOŻONA AGITACJA.

Moskwa, 20 września.

Mimo ostrych represyj, stosowanych przez rząd sowiecki już od dłuższego czasu, agitacja elementów opozycyjnych,

wzywająca dowyborów październ. pod hasłem walki z dykt. Stalina, nie ustaje.

Po Moskwie i Piotrogradzie rozrzucone są stale ulotki, piętnujące politykę Stalina i określające go jako defraudanta mienia ludowego.

Niemcy a plan Davesa.

Znamienny głos prof. Cassel'a.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 30 września.

Zbliżone do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau” ogłasza dziś na naczelnym miejscu artykuł prof. Gustawa Cassel'a ze Sztokholmu p. f. „Plan Davesa jest niemożliwy do wykonania”. Autor artykułu oświadcza, że Niemcy mogły do tychezas wykonywać swe zobowiązania odszkodowawcze tylko dzięki olbrzymim pożyczkom, sięgającym około 5 miliardów marek, zaciągniętym przez Niemcy w Ameryce. Prof. Cassel zaznacza dalej, dotychczasowe ścisłe przeprowadzenie

planu Davesa dowodzi tylko pozornie jego wykonalności, bez wzmoczonego bowiem eksportu Niemcy prędzej czy później okazały się niezdolne do dokonywania wypłat w gotówce. Nawet gdyby się przez pewien czas udało w dalszym ciągu wykonywać plan Davesa, będzie to tylko pozornie dowodziło, że Niemcy zdolne są do ponoszenia tych ciężarów. Autor artykułu kończy swe rozważania wnioskiem, że plan Davesa jest na dłuższą metę niewykonalny.

Męczeńska śmierć polskiej misjarki.

Rozstrzelanie ś. p. Heleny Wiśniewskiej.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Lwów, 30 września.

Osoby przybyłe z Ukrainy opowiadają o strasznym losie, jaki spotkał w Rosji polską misjarkę Helenę Wiśniewską z Równa. Wiśniewska udała się przed 5 laty do Sowieców, aby uczyć dzieci polskie religji. Pracę swoją prowadziła w różnych miejscowościach Ukrainy sowiec-

kiej przez dłuższy czas, ucząc dzieci polskie katechizm. Z początkiem września bolszewicy zesłali ją w Winicy i tam pod zarzutem zbiegostwa rzeź polski rozstrzelali. Przed rozstrzelaniem męczonka wtopiła ś. p. Wiśniewską aby tylko pozostała do niepoznanych przewi-

Sensacyjny zwrot w Chinach.

Szanghaj zagrożony przez czerwone hordy.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Londyn, 30 września.

Komunistyczne powstanie w Chinach rozszerza się w dalszym ciągu z gwałtowną szybkością. Utworzony został triumwirat. Jednym z członków triumwiratu jest kobieta, wdowa po dr. Sun-Yat-Senie. Dawniejszy minister spraw zagranicznych rządu Hankau Eugeniusz Czen przyłączył się do powstania. Wojskowa akcja

powstańcza kieruje zec generałów i już komunistycy generałów wany jest przed Nakinowi wi Kuomintangowi. Umieścił zdport Swatau opłacał całą p Fukien. Szanghaj zagrożony chińskie wojska czerwone. Zarząd doradcy bolszewicy Borodi Gallin są organizacją całej te-

Polityczna metamorfoza Niemiec.

Rugi urzędników republikańskich w Berlinie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 30 września.

„Berliner Tageblatt” donosi, że minister spraw wewnętrznych Keudell ma zaprowadzić daleko idącą akcję oświecenia ministerstwa spraw wewnętrznych urzędników republikańskich. Zmianach na stanowiskach kierowników ma obecnie nastąpić cały szereg zmian na stanowiskach drugorzędnych. Usunięty ma zostać, jak donosi „Tageblatt” — radca

ministerjalny Keisenbrecht, dotychczasowy referent sprawy reformy wyborczej i spraw związanych z barwami państwowymi. Jak stwierdza „Berliner Tageblatt”, na miejsce republikańskiego Keisenbrechta ma być powołany pewien urzędnik monarchista, który będzie sprawę reformy wyborczej i sprawę barw republikańskich przeprowadzał z punktu widzenia wrogo go, obecnej republice.

76 ofiar katastrofy kolejowej pod Maliszem.

Dwa wagony całkowicie zdruzżane.

Bruksela, 30 września.

O katastrofie kolejowej pod Maliszem donoszą jeszcze dalsze szczegóły: Kierownik pociągu kurjerskiego, opuszczając w godzinach porannych Brukselę w kierunku Antwerpii nie zatrzymał pociągu mimo sygnału „stój”, wskutek czego najech-

pełną parą w bok zderzając się z wagonem osobowym. Dwa wagony zostały zupełnie zniszczone i w szeregach uszkodzonych. Rannych zostało 76 osób, w tem 10 ciężko rannych. Trzy osoby zabite.

DZIEŃ W PROCESÓW ASOWYCH.

Agencja Wsch.

Warszawa 30 września.

Dzień dzisiejszy był swoim rodzajem wielkim dniem dla prawniczej. W sądzie pokoju 10 okr. rozpatrywano bowiem 10 spraw, wronych „Gazecie Warszawskiej”, z jedną wytoczoną „Kurjerowi Warszawskiemu”.

Wszystkie sprawy były odroczone. Następny termin oznaczony został na dz. 19 października r. b.

KONFISTY.

(Agencja Wsch.)

Bydgoszcz 30 września.

Z polecenia urzędu licynowego skonfiskowany dzisiaj został skład „Gazety Bydgoskiej” za umieszczenie kilku ustępów z obelgającej po całym kraju ulotki zawierającej „Prawde generale Zagórskim”.

Skonfiskowany został również nakład organu Niemców pomocniczych, „Deutsche Rundschau”.

Zaznaczyć należy, iż stępy zamieszczone w „Gazecie Bydgoskiej”, przedrukowane zostały z Nr. 66 „Głosu Prawdy”.

SEJM ŚLĄSKI NA ESJI ZWYCZAJNE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Katowice 30 września.

Dzisiaj o godz. 16-ej odbyło się pierwsze po trzymiesięcznej przerwie posiedzenie sejmiku śląskiego. Po załatwieniu spraw formalnych, marszałek sejmiku p. Wolny w serdecznych słowach uczcił pamięć zmarłej niedawno posłanki ś. p. Omankowskiej.

Taniec słonia w gdańskim kraniku.

Nacjonalści niemiecy gwałtownie zaatakowali p. Van Hammela.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 30 września.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji głównej sejmiku gdańskiego, przyszło w związku ze sprawozdaniem prezydent senatu Sahnego pracach rady Ligi Narodów w sprawach gdańskich, do gwałtownych zajęć które wywołały powszechne wzburzenie.

Nacjonalści niemiecy w sposób niesłychanie oszczędnym zaatakowali wysokiego komisarza Ligi Narodów, Van Hammela.

Na wniosek prezydenta senatu wolnego miasta użyto części rad za poufną, gdyż, jak prezydent Sahn oświadczył, o publikowanie wystąpienia nacjonalistów niemieckich boby pojąć z wielkimi szkodami dla binygo rsta.

Na przyszłość najbliższą.

Warszawa, 30 września.

Jasnym przymyśłem wśród tajemnicy, pokrywającej zamierzenia rządowe, stały się wyrzucenia p. wojewody łwowskiego Dunina - Borkowskiego, złożone na łamach głównej półurzędówki. Dotyczą one taktyki rządu wobec zagadnienia reformy ordynacji wyborczej, zamiarów rządu co do najbliższej kampanii wyborczej i wreszcie szkodliwa pewne perspektywy na przyszłość.

P. Borkowski twierdzi, że „rząd nie może brać żadnej odpowiedzialności za dokonanie zmiany ordynacji wyborczej; powinien to uczynić przyszły sejm, powinien to uczynić naród”.

Wyznanie to jest niezwykle wymowne i wiele mówiące. Można było przypuszczać, iż rząd, który podczas całej walki w komisji konstytucyjnej o zmianę ordynacji wyborczej ograniczał się jedynie do roli obserwatora, nie zechce angażować się osobiście w walkę, któraby mu sprawiła trudności ze stronnictwami lewicy. Rola obserwatora jest wprawdzie wygodna, ale oportunizm taki nie jest na daleką przyszłość. Warto przypomnieć, iż tak samo podczas walki o zmianę Konstytucji latem 1926 r., gdy stronnictwa narodowe wysunęły szereg wniosków, regulujących stosunek władzy wykonawczej do ustawodawczej, gdy w swych wnioskach poszły dalej w zmianie ustroju, aniżeli propozycje rządowe min. prof. Makowskiego, rząd ogłosił także desinteresement, wskutek czego wnioski nie znalazły potrzebnej większości. Jak skutek? Teraz nikt inny, tylko partia rządowa, partia pracy, wysuwa postulaty zmiany ustroju...

Wierzenie zmiany ordynacji wyborczej przyszłemu parlamentowi, wyrażone przy obecnym regimie, nie wróży powodzenia. Doświadczenia wyborów samorządowych wykazały, że reprezentacje wychodzą z wyborów rozbite, o żadnych większościach mowy niema, natomiast do głosu coraz silniejszego przechodzą mniejszości narodowe i czynniki pod względem państwowym niepewne. Przyszły sejm ma, w myśl postanowień Konstytucji, dokonać zmian Konstytucji na podstawie zwyczajnej większości głosów. Ma przeto dokonać o wiele ważniejszego zadania, aniżeli reforma wyborcza.

Z góry można wyrazić przekonanie, iż rachuby na możliwość pracy pozytywnej w przyszłym sejmie okazały się całkowicie złudne. Sejm będzie szarpany jeszcze większymi, niż dotąd, walkami. Przed władzą wykonawczą, jak i przed całym społeczeństwem stanie konieczność dokonania zmian.

Tu jest punkt najtrudniejszy. W jakiej formie zmiany te przeprowadzić? W jakim kierunku?

Oddawna kursowały głuche wieści na ten temat. Po raz pierwszy w wywiadzie p. Borkowskiego znajdują one swe ujęcie jasno. P. Borkowski mówi: „powinien to uczynić naród... „zmiana ordynacji wyborczej powinna pójść w kierunku syndykalistycznym”.

Sa to koncepcje, podsuwane sferom kierowniczym przez koła konserwatywne. Stańczycy krakowscy, jak i wszyscy liberali, którzy początkowo tak zaciekle zwalczały Mussoliniego, teraz poczęły zalecać jego pomysły do naśladowania. „Robotnik” nawet donosił raz ogólnikowo, iż rząd, względnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, miało wystąpić do Włoch „na naukę” jakichś ekspertów.

Wiadomo nam pozytywnie na podstawie rozmów z czynnikiem odpowiedzialnym, zasiadającym w radzie, iż kwestja reprezentacji zawodowej jest bardzo poważnie brana w rachubę. Wprzód wszak

że czynniki rządzące chciałyby dokonać ostatniej próby, czy nie udałoby się przeprowadzić tych zamysłów przez parlament. Jeżeli następny parlament okaże się niezdolny do pracy, to wtedy...

Teraz musiałoby nastąpić to, co p. Borkowski enfemicznie określa: „uczyni to naród”. O zastosowaniu referendum co do zmiany Konstytucji czy też co do zmiany ordynacji wyborczej nieraz mówiono w poufnych pogawędkach. Legalizuje te pogawędki oświadczenie wojewody łwowskiego. Widocznie stery rządzące poważnie biorą koncepcje referen-

dum, skoro wysoki urzędnik daje temu wyraz.

Stoimy tedy wobec poważnych posunięć w dalszej przyszłości. To etap dalszy rozwoju rzeczy, bo na dzisiaj, na jutro najbliższe program rządu jest bardzo prosty: dokonanie wyborów, podczas których rząd liczy się z możliwością uzyskania takiego układu sił, któryby pozwolił mu na wykonanie jego zamierzeń. Liczy tu na współdziałanie wszystkich sił, które — jak mówią rezolucje partii pracy — „stoja na gruncie ideologii marszałka Piłsudskiego”. Konkretnie dla wo-

jewództwa wschodniego p. Borkowski stawia listę: senator, przedstawiciel mniejszości, np. undowiec, wreszcie zachowawca - ziemianin.

Czy taka koncepcja, takie współdziałanie czynników różnych odpowiada woli i pragnieniom społeczeństwa? Czy pod jednym sztandarem pójdzie do urny wyborczej Polak, ziemianin i undowiec, a więc przedstawiciel partii, w stosunku do państwa polskiego reprezentującej irredentę ukraińską?...

Odpowiedź na to pozostawia szerokie pole do namysłu.

H. W.

ŚWITY POLITYCZNE.

Polityka pokoju na Wschodzie.

Doniosła rola Polski w Europie.

Pod tym tytułem miesięcznik „Das Neue Europa” (Zurich, Wiedeń, Berlin) zamieszcza artykuł dr. Edwarda Goldscheidera, rwydatniający znaczenie polityki polskiej dla konsolidacji stosunków na wschodzie Europy.

Na wstępie autor zaznacza, że kiedy na europejskim zachodzie myśl locarnieńska w ciągu bieżącego lata wystawiona była na liczne próby, na wschodzie przygotowywały się, powoli wprawdzie, ale przecież na jasno wytkniętych linjach, nowe orientacje, których urzeczywistnienie będzie dalszym zabezpieczeniem pokoju europejskiego. W rozwoju tym znacznie podstawowe a prawie rozstrzygające przypada przedewszystkiem zagadnieniu stosunków polsko - rosyjskich. Dopiero odparcie bolszewickiego najazdu, w całym swoim znaczeniu, bardzo późno docenione na zachodzie, można uważać za właściwą godzinę narodzin nowej Polski, która swój byt bardziej może zawdzięcza zwycięstwu nad Wisłą, aniżeli traktatowi wersalskiemu.

Wbrew złośliwym pogłoskom o imperialistycznych dążeniach Polski, polityka pokojowa odniosła zwycięstwo w Warszawie od chwili ostatecznego ustalenia i zabezpieczenia granic państwa. Nawet w czasach, kiedy wybujał despotyzm partyjny zagrażał udaremnieniem wysiłków ku uzdrowieniu i konsolidacji wewnętrzno - politycznych stosunków nowej Polski, nowa ta Rzeczpospolita była najważniejszym, najpewniejszym pierwiastkiem pokoju na wschodzie Europy.

Nie troszcząc się o wieczne pobrzękiwanie szablą rosyjskiego sąsiada wszyscy ministrowie zagraniczni we wszystkich dotychczasowych polskich gabinetach z niezachwianą konsekwencją trzymali się drogi polityki pokojowej. Jeśli dzisiaj wschód europejski coraz bardziej zatracza charakter strefy niebezpieczeństwa, to nie najmniejsza w tem zasługa Polski.

„W niektórych — pisze dalej autor — politycznych kołach zachodnio i wschodnio - europejskich objęcie władzy przez Marszałka Piłsudskiego witano z niejakimi obawami, a przeciwnicy Polski zapowiadali, że należy się przygotować na politykę niespodzianek. Otóż niespodzianek rzeczywistych nie brakło, ale nie wychodzą one na szkodę ani Polski, ani idei europejskiego pokoju.”

„W polityce zewnętrznej również nie brakło niespodzianek, ale tylko dla tych, którzy od samego początku fałszywie oceniali sytuację. Może jeszcze nigdy pokojowej kierunek polskiej polityki zagranicznej nie ujawnił się tak wyraźnie i tak przekonująco, jak właśnie teraz. W tym względzie szczególnie znamienitym jest rozwój stosunków rosyjsko - polskich, niezakończonych od maja zeszłego roku, a obecnie stojących przed możliwością zawarcia rosyjsko - polskiego traktatu o nieagresji. Fakt to tem bardziej doniosły, że od maja zeszłego roku zaszły takie wypadki, jak zerwanie stosunków angielsko - rosyjskich i zabójstwo posła Wojkowa. W Warszawie nawet w chwilach największego napięcia, umiano zachować krew spokojną i przez to z góry usunąć niebezpieczeństwo zbędnych powikłań. Ta taktowna i celowa postawa Polski nie miała się przyczynić do tego,

że polityka na wschodzie, kształtująca się przez pewien czas dość krytycznie, weszła znów na spokojne drogi!”

„Chociaż pozostają przeciwieństwa politycznych ideologii, jednak po obu stronach nacisk rzeczywistości jest tak silny, że wzmacnia życzenie ostateczne-

go usunięcia momentów niebezpiecznych i stworzenia modus vivendi, gwarantującego pokój. Naprężenia na wschodzie Europy zaczynają słabnąć, mimo wojowniczych przemówień niektórych mężów, stojących u steru Rosji Sowieckiej. Europa wschodnia pragnie pokoju.”

O czym piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

UMOWY ZBIOROWE

Dr. F. Z. w „Il. Kurj. Codz.” pisze:

„Zagadnienia ustawodawstwa socjalnego wybijają się na pierwszy plan prac ustawodawczych w okresie powojennym. W teje dziedzinie przeobrażenia pojęć prawnych, będące odbiciem zasadniczych zmian w poglądach społeczeństwa i w socjalnym układzie sił, są najsilniejsze i najbardziej doniosłe.

W związku z zasadniczą zmianą stosunku robotnika do przedsiębiorcy następuje także przemiana kontraktu prac. Umowa zbiorowa całkowicie przekształca kontrakt pracy. Na miejsce bezwzględnej zasady, „każdemu wedle jego świadectwa” umowa zbiorowa wprowadziła także i czynnik uwzględniający w szerszej mierze warunki rodzinne, wiek, czas służby robotnika, wprowadziła postanowienia uzupełniające system ubezpieczeń społecznych.

Stronami w umowach zbiorowych mogą być bądź pracodawcy, bądź stowarzyszenia pracodawców z jednej strony, z drugiej stowarzyszenia zawodowe pracowników, albo też „ogół pracowników”. Projekt obejmuje także i pracowników umysłowych. Wszystkie postanowienia umów indywidualnych tracą ważność z samego prawa, o ile są niezgodne z umową zbiorową, chyba, że zawierają warunki korzystniejsze dla pracowników. Kontrakty indywidualne ulegają zmianom, ewentualnie uzupełnieniom w myśl odpowiednich postanowień umowy zbiorowej. Najważniejszym jest art. 19 projektu, który orzeka, że Min. Pracy i Opieki Społ. może w drodze rozporządzenia nadać moc powszechnie obowiązującą umowie zbiorowej mającej przeważające znaczenie w danej gałęzi pracy i na danym terytorjum.

Tak oto w głównych zarysach przedstawia się projekt Min. Pracy i Opieki Społ. Nie wątpimy, że rozwinię się nad nim żywa dyskusja fachowa, która wyświetli, czy i w jakiej mierze treść projektu dostosowana jest do stosunków polskich, czy też w niektórych postanowieniach ustawodawca nie uprzedza dalszego rozwoju gospodarczego.”

SPORY USTROJOWE.

„Nasz Przegląd” pisze:

„Opozycja Endecji wobec gabinetu Marszałka Piłsudskiego nie powoduje się względami natury klasowej, lecz wynika z nacjonalistycznego jej oblicza, któremu zawdzięcza ona dość jeszcze silny wpływ w społeczeństwie polskim.

Inaczej kształtuje się stosunek Polskiej Partii Socjalistycznej do obozu majowego. Tempo opozycyjne tego stronnictwa wzrasta z dnia na dzień, a świadczy ono wymownie o nastrojach, panujących wśród umiarkowanego odłamu zorganizowa-

wanych klasowo robotników. Leaderzy PPS. uderzyli w wielki dzwon alarmu z powodu groźby klasowej dyktatury ziemiaństwa i kapitału przemysłowego, przeciwstawiając jej hasło „rządu robotniczo-właścicielskiego”, które w roku 1919 łączyli z osobą Marszałka!

Związek kolejarzy, który do niedawna prowadzony był przez posła Moraczewskiego, domaga się wolności prasy, zgromadzeń, koalicji i strajku i stwierdza na swym zjeździe, że o zasadnicze te żądania kolejarze gotowi są „stoczyć walkę przy użyciu wszelkich swych sił.”

Sytuacja wewnętrzno-polityczna staje się także paradoksalna. Rząd, krytykowany zarówno na prawicy, jak i lewicy milczy zawzięcie, pozostawiając nie zawsze zręcznym swym obrońcom publicystycznym niewdzięczną rolę polemizowania z „fachowcami”.

Dochodzimy już do groteskowych wprost pomysłów powoływania się na świadectwo „Tempsa”, które ma zdecydować o tem, czy w Polsce istnieje dyktatura, czy też demokracja.

To co przeżywany wypadek nazwać nietylko kryzysem parlamentarnym, lecz kryzysem władzy.

Władza nie jest bowiem celem samym w sobie — musi zakreślić sobie wyraźny program działania, jeśli pragnie się oprzeć na pokaznej liczbie obywateli.

Niech więc rząd wystąpi z programem, obejmującym całokształt życia państwowego.

Niech zada kłam krytykom, jeśli nie mają one słuszości niech obali czynami zarzuty, skonstruowane w atmosferze waśni partyjnych.”

„Gaz. Warsz. Por.”

„Po całkiem przeciwniej stronie znajdująca się PPS. w miarę wysiłków ku utworzeniu nowej koalicji partyjnej zaostrza z dniem każdym swoją opozycję, grozi już „dyktaturą proletariatu”. We wczorajszym „Robotniku” pos. Pragier pisze o „rozstroju naczelnych władz Państwa”, a nawet przebakuje o możliwości pociągnięcia rządu i Prezydenta Rzplitej do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu na podstawie artykułów 51 i 56 — 59 Konstytucji.”

Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO GRAND HOTEL (Traugotta 1).

Wykłady od października.
Kursy jedno-miesięczne.

W takt rytmicznego brzęku kastanietów. Hiszpanja ojczyzną tradycyjnego kultu tańca.

Egzotyczny półwysep. Tancerka hiszpańska. Harmonijna całość. Tajemnica ciała. Śpiewny sztandar krwi i życia.

w) Półwysep Pirenejski, od strony przylegającej do ładu, fałszem niebotycznych gór zamknięty jest ojczyzną narodu, którego jaskrawe odrębności kształtowały się w ciągu długich, burzliwych wieków. Odmienność oddziaływań historycznych tłumaczy fakt niezrozumienia, jakie dla namiętności Hiszpana, jego tęsknot i zachwytów, pożądań i odraz wykazuje nietylko przeciętny Europejczyk, ale nawet najbliższy jego sąsiad — Francuz albo Włoch. Przejawia to się najdotkliwiej bodaj w niedocenianiu sztuki tańca hiszpańskiego, która w okresie powszechnego upajania się atrakcjami choreograficznymi nie potrafiła podbić Europy. Ale bo też tańce hiszpańskie — to cała Hiszpanja! to jej kult narodowy, nieledwie religijny! Żadne wpływy zewnętrzne nie mogą zmienić jego wewnętrznej treści: jest on i pozostanie tem, czem był — wyrosły z tradycji życia, jak ono wieczny. Kobieta hiszpańska jest jego kapłanką — niezależnie od tego, czy wykonywa swe posłannictwo, jako dziewczka publiczna, zarobkująca rozpustą, czy jako tancerka, ofiarująca nadmiar swych poeń, w ordynarnym café chantant, zapchanym pijanymi marynarzami, czy w olbrzymim teatrze, wypełnionym po brzegi wytworną publicznością. Są to tylko różnice stopnia, nie roli — różnice istotne w stosunkach prywatnych, nie ogólnych. Wyniosła ary stokratka lub bogobojna mieszcza, ma przeto tę samą pewność siebie w portowym Varieté, co kokota na stołecznej estradzie.

Powaga tańca zlewa się z powagą muzyki w tę cudownie harmonijną całość, która stanowi nastrój hiszpański w chwili dokonywania się misterjum wszechogarniającego uroku melodii i ruchu.

Nieodzownym jego warunkiem jest zawsze nowa w swem zawarciu tajemnica ciała. Nagość, jako środek ekspresyjny tańca europejskiego, musi być dla Hiszpana najgorliwszego sługi praw Erosa, potwornem ich zaprzeczeniem. Tancerka hiszpańska występuje osłonięta od podbródka do czubka stopy. Czarne trykoty i czarne lśniące pończochy przylegają do jej skóry; suknia ciemna, połyskująca rozmaitymi naszytami, osnuwa postać, a długi tren rozciąga się szeroko wokół niej. Okrycie głowy i wspaniałe szale spowijają szyję, piersi i ramiona. Z tego obłoku falującej miękkości wykwita tem wyraźniej twarz — twarz o dużych w natchnionym, dramatycznym uśmiechu ustach i niewypowiedzianie pięknych oczach, głębokich, jak nieodgadniona zagadka rozkoszy i miłości, dobroci i krzywdy, prawdy i zaprzeczenia: miłości.

Ta twarz przygwaźdza wzrok publiczności hiszpańskiej, wspinający się po tułowiu tancerki, niby po czarodziejskim posągu, którego nogi i brzuch rozedrgane są w namiętnym szale, podczas gdy biust i głowa trwają w zastygłej nieruchomości. Tancerka hiszpańska — wbrew utartemu sądowi o Hiszpance — nie pali się, lecz żarzy: obiecując siebie wszystką, nigdy nie przestaje nad sobą panować. To połączenie bałkańskiej żądzy i cnotliwego opamiętania, zdobywczosci i pokory, dziedzictwo niewygasające dziewcząt hiszpańskich po ich pradziadach — rycerzach-awanturkach jest magią podniecania zmysłowego, której nie dorównają żadne raffinements najdoskonalszego kunsztu francuskiego.

Ostatnią wypowiedzią tancerki hiszpańskiej jest wzniesienie rąk i nagłe zatrzymanie dzikiego rytmu kastanietów. Europejskie naśladowczyńie tego efektu czynią zeń — najfałszywiej! — wyraz własnego tryumfu. Dla tancerki hiszpańskiej ruch ten oznacza zakończenie o wiele skromniejsze, a jednocześnie bardziej dumne, bo pełne: zatknięcie swego ciała, niby drzewca, z którego przez długą jeszcze chwilę, powiewa jak śpiewny sztandar urwana gra mięśni i nerwów, żył i kości „krewi i życia”!

M. P.

Potęga energii w przyrodzie.

Nowe źródło taniego opału.

w) „Chicago Tribune” donosi, że wybitny uczony angielski Hodgesson wygłosił na posiedzeniu brytyjskiego związku inżynierów referat o możliwościach praktycznego wykorzystania ciepła, którego niewyczerpane zapasy kryją się we wnętrzu ziemi. Z wyliczeń jego wynika, że suma ciepła, które można by otrzymać na tej głębokości, gdy temperatura dochodzi tylko do 1000 stopni Fahrenheita, równa się ilości ciepła, wyprodukowanej przy wypaleniu 200 milionów ton węgla. Jeśli możliwym okaże się zastosowanie piątej części tej naturalnej

energii w przemyśle, to stanowić to będzie pracę roczną 50 milionów koni parowych. Rzecz naturalna, że najpoważniejszy szkopuł polega na olbrzymich trudnościach, związanych z borowaniem na głębokość wiele dziesiątków kilometrów. Hodgesson, przewidując tego rodzaju objęcie, demonstrował na posiedzeniu związku modele specjalnych maszyn, przez niego pomyślanych, a umożliwiających urzeczywistnienie tego fantastycznie śmiałego projektu.

—:—

Bogactwo ludzkie Wszczęwiałowe zapasy

w) Według aproksymatywy czeń wydobyciu od czasów odkrycia ogółem złota wartości 20 miliardów dolarów. Znaczna część tej ilości została w przemyśle i przekształcała w wyroby jubilerskie, pozostała zaś wywana jest w skarbcach banku i stanowi t. zw. „podkład kruszywa gwarantujący wartość obiegowej papierowej w różnych krajach. Pomiędzy miejscami zajmującymi w tej dziedzinie wieście Stany Zjednoczone, które posiadają około 10 miliardów dolarów złota, co stanowi tem bardziej imponujący rekord, że bezpośrednio po amerykańskim Krezusie następująca Francja poszczycić się zaledwie 700 milionów dolarów złotych. Nawiasem mówiąc ilość francuskiego złota znajduje się obecnie chwili zagranicą w zastawie cudzoziemskich wierzycieli.

14-piętrowe więzienie

w) Na tak wspaniałych gmachach mo- bie w naszych czasach pozwolić i Ameryka! Istotnie, nowojorska rada ska uchwaliła wybudować wspaniałe „drapacz nieba”, mający służyć za więzienie dla kobiet. Przymusowe łóżko korzystając będą z komfortu, którego to pozazdrościć im będzie mógł nieobywatel Stanów Zjednoczonych, ganne życie pracowicie prowadzący więc niższe piętra zajęte mają być kuchnie, pralnie, kamery dezynfekcyjne, laźnie etc., właściwe zaś cele więzienne znajdować się będą wyżej aż do 10 piętra, włączając, by zapewnić aresztantom lepsze warunki higieniczne pod względem powietrza i słońca. Na samej górze mieszczono mają być sale jadalne, rekreacyjne, infirmerja więzienna, biblioteka i czytelnia oraz dużych wymiarów kaplica.

Sklepu większego eleganckiego suknie firma Warszawa przy ulicy Piotrkowskiej w punkcie między ulicą Nawrot i Grand Hotelem. Oferty proszę do biura Pietraszka, Warszawa, M. szalkowska 115 pod „Sklep”.

6) CLAUDE FARRERE.

Sto milionów w złocie.

(Tłum. Gabryel KarSKI).

(Dalszy ciąg).

— Towarzystwo może jeszcze spróbować; przekona się ile to je będzie kosztowało. Tacy kapitanowie jak ja, który nigdy żadnego statku nie rozbiłem, nie rodzą się na kamieniu! Co się tyczy reszty, panie Tierresse, nie ma pan słuszności. Jest to zupełna prawda: że nie lubię nudzić się w życiu. Ale pan również nie lubi. A zatem...

Zastukano do drzwi. Tierresse, zgniewany trafem cięciem przeciwnika, zaklął:

— Do stu klinów! któż to przyłazi?... Zalekniony woźny wraził koniec nosa w uchylone drzwi:

— To pan Jan-Paweł Chappart, który pragnie...

— Niech idzie do diabła!

Ale drzwi już się rozwarły i Jan-Paweł Chappart wkroczył do gabinetu.

— Ja mam isę do diabła? O, nie: nie sam! pójdziemy wszyscy razem...

Wszedł jak ktoś nietrwozący się przed byle czem. I przemawiał głośno jak ktoś nieobawiający się królów, ani cesarzów. Trouduea powitał gestem protekcyjnym, wznosząc dwa palce, ściśle dwa, swej prawicy, poczem, obrawszy sobie najlepszy fotel, rozsiadł się wygodnie.

Tierresse wszelako usiłował reagować:

— Chappart, przyjacielu... może pan zaczeka, aż skończę z łajaniem Trouduea!

Lecz Chappart nie myślał czekać:

— Nie, panie pryncypale... nie! Troudue jest właśnie człowiekiem, jakiego będzie nam potrzeba do interesu z jakim się tu zjawiam... Proszę mi wierzyć! wylaże pan Trouduea innym razem; sposobności, ma się rozumieć, nie zbraknie...

Tierresse, zaintrygowany, nie mówił już ani słówka. Troudue obruszył się, poczem zapytał:

— Chappart!... przede wszystkim odzywaj się o mnie z szacunkiem!... Następnie... gadaj o co chodzi. Twój interes to naprawdę interes?

Chappart niedbale spojrział ku niemu przez ramie.

— Jest to interes na sto milionów złotych. Ni mniej ni więcej.

Troudue, natychmiast przyjmując jego ton, rzekł, wydymając wargi jeszcze bardziej niedbale:

— Sto milionów złotych? Phi, nie jest to potęga. Swoją drogą, nie jest to znów do pogardzenia... Ostatecznie, w dzisiejszej epoce pauperyzmu, można by, czemuż by nie? spróbować...

Doprawdy wargi byli podziwu Chappart i Troudue — zwłaszcza kiedy się ich widziało razem. Jeden stanowił tło dla drugiego. Troudue potężny drab, z sześć stóp co najmniej wysoki, krwisty, włochaty, brodaty jak wszyscy Galijczycy i w dodatku rudawy, znakomicie pozował na mieszkańca krajów północnych, lakonicznego i rozważnego; gdy Chappart, czarno włosy, o przenikliwym wejrzaniu i małowej cerze, z łatwością mógłby być wzięty za mieszkańca Aubagne lub Besagne. W istocie rzecz się miała wrecz odwrotnie: Chappart napoły Korsykańczyk, napoły był przeciwieństwem typu bliagiera, zatem przeciwieństwem Trouduea; ten bowiem, czystej krwi południowiec mówił bardzo wiele a kłamał jeszcze więcej. Co mu nie przeszkadzało być doskonałym marynarzem. Wprawdzie to i morze samo — w oszukiwaniu nie jest bynajmniej nowicjuszem.

W chwili gdy Chappart — nie za głośno, niby dla siebie tylko — powtórzył fascynującą cyfrę:

— Sto milionów...

Izaak Tierresse, z urzędu ujął ster rozmowy. Z chwila gdy rozchodziło się o zło to, on, armator, z miejsca odzyskiwał całą niezbędną prestię wobec swych podwładnych kapitanów. I to było tak logiczne, iż sam Troudue instynktowo schylił się w ukłon.

— Sto milionów złotych? Przedewszystkiem, gdzie one są?

Znajdują się ściśle — wyłożył Chappart — pod 51° 55' 22" szerokości północnej i 3° 35' 10" długości wschodniej.

— Ach! — wykrzyknął razem Tierresse i Troudue, poruszeni tak dokładną odpowiedzią.

Tierresse wszelako nie stracił rozważli.

— Odzież mięści się to złoże?

— W morzu — wyjaśnił Chappart — w strefie ujścia Skaldy, na głębokości 36 metrów.

— Zatem to zatopiony statek?

— Tak: parowiec, Tubelgeria. Zatopiony w r. 1917, szesnastego marca... Może pan zresztą sprawdzić: sprawa jest dobrze znana... i wszyscy wiedzą, że Tubelgeria wiozła sto milionów w złocie...

— Kto wszyscy? Ja nie wiedziałem!

— Ani ja również, ma się rozumieć!

Ale bodaj, że tylko my. W szczególności zaś, wszystkie drugie oddziały wszystkich państw wiedziały i wiedza wciąż o tem... inaczej mówiąc, wszelkie biura szpiegowskie i przeciw-szpiegowskie całego świata! W owym czasie wróble na dachach o tem ćwierkały...

Słuchający z rozwartem! usty, Izaak Tierresse, aż podskoczył na fotelu:

— W takim razie, gdzie tu sekret?...

Aha!... może nie znają położenia szczytków?

— Owszem! znają... — odrzekł Chappart. — Zapewniono mi nawet, że admirałcja angielska wysłała tam na dno nurka, w celu sprawdzenia czy parowiec istotnie zatonął od torpedy niemieckiej nie zaś z innej przyczyny... Kwestia ubezpieczenia, rozumieć panowie... Pono Anglicy nawet spuścili tam granpel z pływającą nad nim boja.

— Do kroćset niedźwiedzi! — huknął Tierresse — mój poczciwy Chappart! musisz pan być chyba cztery razy głupszy niżeli pozwalał dobrodliwy Stwórca! Toć gdyby te sto milionów w złocie znajdowały się w zatopionym kadłubie i gdyby admirałcja o tem wiedziała, byłaby — i to już dawno — wyłowila wszystko! Chcesz pan usłyszeć moje zdanie, panie Chappart? Nie porównyując pana z Troudue'm, powiem panu to samo co temu powiedziałem: jesteś pan tegim maryna-

rzem, zdolnym człowiekiem, ale choć masz pan lat czterdzieści pięć...

— Czterdzieści pięć i pół!...

Choć masz pan lat czterdzieści pięć i pół, jesteś tylko biednym dzieciakiem, niewinnym i łatwowiernym...

Troudue lapidarnie stręścił przenośnię:

— Ot, poprostu, fuja!...

Lecz Chappart zwrócił się z udanym gniewem do armatora:

— No, no, dyrektorze! Ja do pana zawsze mówię grzecznie, co?... A zatem...

— A zatem — przeciął dysputę Troudue — jest już po wpół do szóstej i panie czekają na nas w barze republikańskim. Jeżeli nie chcemy dostać zbyt ostrej salwy, lepiej wyruszyć co rychlej... Pan będzie łaskaw, panie armatorze...

— Nigdy! — zaprotestował Tierresse — jestem tu u siebie, panowie kapitanowie... Proszę, idźcie pierwsi. Kierunek na południo-zachód...

— Na południo-zachód ku zachodowi — sprostował Troudue, który nawet w Paryżu nie popełniłby dwustopniowej omyłki w marszrucie.

Rozdział VI.

Panie tych panów:

Między Madeleine a Opera, ze wschodu na zachód, między bulwarem Hausman na a ulicą S-go Honorjusza, z północy na południe, liczne bary częstują wyrafinowanego klienta nader malowniczym wnętrzem, arcyciekawą kompanją tudzież kilkoma gatunkami napojów, mniej niestety, różnorodnych, aniżeli pragneliby miłośnicy egzotyki. Lecz o to mniejsza! Kto tylko ma parę otwartych oczu z pewnością nigdy nie straci czasu napróżno, gdy się wdrapie na taburet w jednym z wspomnianych wyżej zakładów i zamówi sobie którykolwiek z trunków figurujących na spisie. Napój ów zresztą może, bez większej przeszkody, ulec dyskretnemu rozlaniu po drodze zanim dojdzie do waszych warg. A reszta — zależy już tylko od waszych oczu, o ile umieją patrzeć.

—:—

d. c. n.

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Okres najintensywniejszej agitacji.

Za 8 dni rezultat będzie ujawniony.

Pląsy wyborcze rozpoczęły się już na dobre.

Namiętności partyjne pulsują coraz żywiej...

Z cichych, dyskretnych gabietów konferencyjnych okresu wstępnego przeniosła się akcja na ulice, na podwórza fabryczne, do sal wiecowych...

Rozkołysała się Łódź w wyborczym rytmie!...

Ważą się losy samorządu łódzkiego. Miasta o sześćset tysięcy mieszkańców! Ileż to list?!!

Namnożyło się tylu ludzi, czujących w sobie wolę Bożą do udekorowania się mandatem radzieckim, iż zaiste Łódź powinna promieniować szczęściem z posiadania takiej masy przyrodzonych ojców!

Czekają nas teraz najsilniejsze „momenty” wyborcze.

Wszystkie komitety rzucają na arenę bitewną swe ostatnie rezerwy.

Jutro będziemy mieć pierwszą w nowożytnym stylu niedzielę wyborczą!

Przyznać jednak się musi, że cała ta walka ma przebieg bardzo błędny!

Gdy sobie uzmyslowimy, jak to w Chicago odbywały się wybory do Rady Miejskiej — to dusza się raduje!

Dwa lokale wyborcze wysadzone w powietrze! Trzy komitety wyborcze uprowadzone! Siedm. baterij armat grało! Dziesiątki samochodów pancernych, upstrzonych karabinami maszynowymi, też zabrało głos! Ileż to emocji!?

A u nas?!! Najwyżej karetki pogotowia zabrały kilka „turnusów” do szpitali!

W jednym jednak możemy zaimponować Ameryce: tam w wyborach rywalizują tylko dwie partie: demokraci i republikanie!

A u nas — dwadzieścia sześć!!! No tak! Ale u nas bokser za jeden występ nie zarabia miliona dolarów.

CHRZEŚC. ZW. ZAWODOWY W SPRAWIE WYBORÓW.

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie delegatów i poborców Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego. Zebranie odbyło się w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34, na którym przemawiali: Plewiński, Dąbrowski, Cyrański i inni, poczem postanowiono w nadchodzącym tygodniu urządzić szereg zebrań przedwyborczych po fabrykach.

KUPCY DETALIŚCI.

Kupcy detaliści (I-sze Stowarzyszenie) na ostatnim zebraniu postanowili nie przysięgać się do żadnej grupy wyborczej, pozostawiając sobie zupełnie wolną rękę.

STOJAŁOWCZYCY PRZYŁĄCZYLI SIĘ DO BLOKU PRACOWNICZEJ ŁÓDZI.

Stojałowczycy na czele z b. r. Grzegorzakiem pertraktowali z różnymi komitetami wyborczymi w sprawie ewentualnego przyłączenia się w czasie wyborów do Rady Miejskiej.

Pertraktacje były prowadzone z Polskim Komitetem Wyborczym Zjednoczonych Organizacji Chrześcijańskich, z Komitetem Wyborczym Zrzeszenia Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej, z Blokiem Pracowniczo-Robotniczym Zjednoczonych Organizacji dla Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

Ostatecznie Stojałowczycy przyłączyli się do Bloku tego ostatniego, który obecnie jak wiadomo zmienił nazwę na „Blok Pracowniczej Łodzi”.

LISTA LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW Nr. 32.

Onegdaj w ostatniej chwili przyjmowania list kandydatów złożona została kolejna lista Nr. 32 przez komitet wyborczy lokatorów i sublokatorów m. Łodzi.

Na czele listy, która nie ma nic wspólnego ze stowarzyszeniem „Lokator” figuruje p. Pawłowski i lista ta według oświadczenia jej pełnomocnika ma podobno (1) szanse przeprowadzenia 1 — 2 kandydatów.

JAK BĘDĄ GŁOSOWAĆ STARCY?

Pensjonarze domów dla starych o ile nie będą mogli udać się do lokali wyborczych o własnych siłach zostaną prze-

wiezieni taborem miejskim. Równocześnie poszczególne komitety wyborcze zamówiły samochody ciężarowe i osobowe, celem przewożenia chorych i słabszych wyborców — swych sympatyków. (o)

ZGŁOSZONE LISTY.

Dla orientacji i przejrzystości podajemy jeszcze raz wszystkie zgłoszone listy:

Lista nr. 1 — Niem. Socj. Partja Pracy (Kuk, Klim, Hunkier).

Lista nr. 2 — PPS. (Rapalski, Danielewicz, Kowalski).

Lista nr. 3 — Ch. D. (Groszkowski, Adamski, Kulamowicz).

Lista nr. 4 — „Bund” (Lichtensztajn, Poznański, Milman).

Lista nr. 5 — Blok „Jedności robotniczej” (PPS-lew., komuniści) Krawiec, Polka, Wandurski.

Lista nr. 6 — „Poalel Sjon”-lewica (Holenderski, B. Szpiro, dr. Szyfman).

Lista nr. 7 — NPR.-lewica (pos. Waszkiewicz, Wojewódzki, Fichna).

Lista nr. 8 — „Klub bezpartyjnych” (fikcyjna, wycofana).

Lista nr. 9 — wolna w myśl regulaminu.

Lista nr. 10 — Blok lewicowy socjalistyczny (niezależni, „Wolność”) (Bartkowski, Haneman, dr. Eiger).

Lista nr. 11 — NPR.-prawica (Kulczyński, Jakubowski, Pałkowski).

Lista nr. 12 — Właściciele nieruchomości m. Łodzi (Szott, Pałaszewski, Waleczak).

Lista nr. 13 — „Komitet wyborczy niezależnych żydów” (fikcyjna wycofana).

Lista nr. 14 — „Komitet zrzeszeń gosp. przy Resursie” (anulowana) (ob. lista nr. 24).

Lista nr. 15 — „Poalel-Sjon”-prawica (dr. Krausz, M. Szwarz, prof. Szelubski).

Lista nr. 16 — „Komitet niezależnych mścian” (fikcyjna, wycofana).

Lista nr. 17 — Związek byłych wojskowych i inwalidów wojen. (Pawlak, Kubalaj, Strzelecki).

Lista nr. 18 — Zjednoczenie niemieckie (dr. Pietscher, Nehring, Schneider).

Lista nr. 19 — Żydowski bezpartyjny komitet wyborczy (fikcyjna, wycofana).

Lista nr. 20 — Bezpartyjny komitet Polaków nienależących do żadnej partji (Wojtasik, Maciejewski, Kopama).

Lista nr. 21 — „Hitachdut” (dr. Schweig, dr. Ellenberg, Blajsztjfi).

Lista nr. 22 — „Bezpartyjnych religijnych żydów” (Russ, rabin Fajner, M. I. Wojdysławski).

Lista nr. 23 — „Komitet żydów mieszkańców m. Łodzi” (Szlamowicz).

Lista nr. 24 — Komitet zrzeszeń gospodarczych przy „Resursie” (Grohman, Szwankowski, Wolczyński).

Lista nr. 25 — „Blok pracowniczej Łodzi” (dr. Tomaszewski, adw. Bilyk, Więckowska).

Lista nr. 26 — Żydowski demokratyczny blok wyborczy (adw. Wajcman, dr. Herszfinkel, Ruszecki).

Lista nr. 27 — „Stowarzyszenie b. wojskowych armji polskiej” (Szwarczewski, Studziński, Rabinowski).

Lista nr. 28 — „Polski wyborczy komitet gospodarczy” — (Michaelis, ks. Wyrzykowski, Pogonowski).

Lista nr. 29 — Zrzeszenie ortodoksów „Aguda” (pos. Minberg, sen. Mendelson, Berman).

Lista nr. 30 — Sjonistyczny komitet wyborczy (Dr. Rosenblatt, Waks, Bialer).

Lista nr. 31 — Żydowski blok gospodarczy — (Jakób Eisner, Wolman, Ulinower).

Lista nr. 32 — „Komitet lokatorów i sublokatorów” (D. Pawłowski, Wojciechowski, Chudy).

Rozbudowa sieci komunikacji tramwajowej.

Plan robót według projektu Dyrekcji K. E. Ł.

Magistrat na ostatnim swem posiedzeniu zajmował się m. in. sprawą rozbudowy linii tramwajowych w r. 1928 w myśl projektu, przedłożonego przez Kolej Elektryczną Łódźką, Sp. Akc.

Na wniosek Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich postanowiono ustalić plan rozbudowy w ten sposób, aby w r. 1928 wybudowane zostały następujące linie tramwajowe:

Na ul. Kilińskiego — od ul. Pr. Narutowicza do ul. Pomorskiej i na ul. Franciszkańskiej do ul. Brzezińskiej.

na ul. Pomorskiej — od Al. Anstadta do ul. Trebackiej, ewent. i dalej.

na ul. Przedzalanianej — od ul. Przejazd do ul. Rokicińskiej.

na ul. Napiórkińskiego — od ul. Kilińskiego do ul. Przedzalanianej.

oraz na ul. Brzezińskiej — od Al. Cmentarnej do cmentarzy chrześcijańskich.

Dotychczas od zawarcia koncesji w r.

1923 do r. 1927 zbudowano tor na ul. Rzgowskiej (1,987 metrów), tor na ul. Brzezińskiej (2,030 mtr.), objazd na ul. Łagiewnickiej (522 mtr.), oraz tory na ul. Rokicińskiej (1,320) i Srebrzyńskiej (945 m.), czyli razem 6,804 m.

Nadto w r. b. zbudowano tor na ul. Przejazd (od Kilińskiego do Przedzalanianej), w budowie zaś jest dalsza część do ul. Piotrkowskiej. Oba te odcinki łącznie mają długości 1560 m. Po za tem zbudowano tor na ul. Kilińskiego (od ul. Głównej do ul. Przejazd) długości 757 m., oraz w budowie znajduje się linja przez ul. 6 Sierpnia, Al. Kościuszki i Zieloną do Leszno długości 1,422 m. Ogółem więc w r. b. wybudowanych będzie 3,739 m. nowych linii tramwajowych.

Długość wymienionych na wstępie linii, które mają być wybudowane w r. 1928, wynosi około 4,500 m.

Strajk w Banku Dyskontowym Warszawskim.

Strajkujący pracownicy otrzymują z całego kraju poparcie materialne.

Już dziesiąty dzień trwa strajk w Banku Dyskontowym Warszawskim. Dyrekcja nie poczyniła dotychczas żadnych kroków likwidacyjnych. Materialnie pracownicy banku są zabezpieczeni w bardzo szerokim zakresie, nie tylko przez opodatkowanie się trzyprocentowe przez urzędników banków warszawskich, łódzkich, łwowskich i krakowskich, lecz również wskutek coraz liczniej nadchodzących po każdym kwot od rozmaitych organizacji pracowniczych, jakoteż od instytucji prywatnych.

Prezes zarządu Związku Zawodowego Pracowników Bankowych w Warszawie p. Dabulewicz złożył okręgowemu inspektorowi pracy p. Orgelbrandowi, wyczerpujący memoriał o przyczynach wybuchu i rozwoju strajku pracowników Banku Dyskontowego Warszawskiego. Do memoriału dołączone zostały statystyczne materiały, co do plac i świadczeń, jakie są stosowane w innych bankach. Z danych tych wynika, że płace w Banku Dyskontowym Warszawskim są o 50 do 60% niższe niż w innych bankach, nawet więc w razie uzyskania podwyżki 40%, czego do magają się strajkujący pracownicy Banku

Dyskontowego Warszawskiego, płace ich będą niższe, niż stosowane w innych poważnych instytucjach bankowych, jak np. w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego, P.K.O., Banku Handlowym Warszawskim i t. d. Dane statystyczne, przedłożone inspektorowi pracy p. Orgelbrandowi, stwierdzają jednocześnie, że w Banku Handlowym Warszawskim stosowany jest dodatek matrymonialny w wysokości zł. 100 dla obarczonych rodziną i zł. 60 — dla pracowników bezdzietnych. Tego dodatku pracownicy Banku Dyskontowego Warszawskiego, bezskutecznie wielokrotnie się domagali.

W związku z interwencją zarządu głównego pracowników bankowych Rzeczypospolitej Polskiej podjętą w Ministerstwie Pracy w celu zlikwidowania strajku, spodziewać się należy już w najbliższym czasie odnośnych energicznych kroków czynników urzędowych.

Opinia publiczna oczekuje z napięciem zlikwidowania strajku.

W łódzkim oddziale Banku pracuje pięciu urzędników, co do których w kołach pracowników bankowych i biurowych ogłoszono bojkot towarzyski.

Przed dniem niesie?

DZIŚ: Bl. Jana z Dukli
JUTRO: Aniołów Stróżów

Wschód słońca 5.36.
Zachód słońca 17.18.
Wschód księżyca 9.33.
Zachód księżyca 21.55.
Długość dnia 11.52.
Ubyło dnia 4.56.

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

WIEDZI JENERALNEJ KONTROLI SANITARNEJ.

Wczoraj upłynął ostatni dzień terminu jednego przez ministra Składkowskiego zarządzącego administracyjnym dla poprawy stanu sanitarnego w mieście i powi-

Akcja aeroplanowa przeciwko szkodnikom leśnym.

Pierwsze próby na terenie lasów państwowych pod Włocławkiem.

W ub. i bieżącym roku pojawił się na terenie lasów państwowych w Dyrekcji Warszawskiej i Bydgoskiej niebezpieczny pasorzyt sosny „barczałka” (*dendrolimus pini*). Występuje ona wówczas, gdy szereg warunków ułatwia jej rozmnażanie i rozprzestrzenianie się. W tym roku gąsienica barczałki opanowała około 6000 ha lasów państwowych, nie licząc prywatnych. Z tego 375 ha uległo zupełnemu zniszczeniu i jest skazane na wycięcie.

Walka z barczałką jest nadzwyczaj ufrudniona. W Dyrekcji Bydgoskiej przez lepowanie pod drzewo uniknięto wprowadzenia zupełnej zagłady lasów, lecz ten środek nie jest radykalny i praktyczny, tem bardziej, że lasy krajowe nie nadają się do użytku ponieważ wysycha szybko a zagraniczny niewysychający jest stosunkowo kosztowny.

Postanowiono w inny sposób zwalczyć barczałkę, a mianowicie przez opylanie lasów t. zw. „esturmitem”, zawierającym między innymi i arsenian wapna, trujący nie tylko barczałkę, ale i wszelkie owady leśne. Do opylania nie można użyć jakichś ręcznych pomp, czy też rozpylaczy ze względu na olbrzymie rozmiary akcji. Trzeba się było uciec do użycia do tego celu samolotu. Zrekonstruowano i dostosowano do tego celu największy nasz aparat „Goliat”. Pierwsze próby miały się odbyć z początkiem września. Żmudna jednak praca przygotowawcza przesunęła ten termin na 24 i 25 b. m.

Próby postanowiły odnośnie władze zrobić na terenie lasów państwowych w nadleśnictwie włocławskim, w lesie za Jeżykiem, ale jeszcze niezniszczonym przez gąsienicę barczałki.

Do Włocławka zjechali w tym celu Dyrektor Departamentu Leśnictwa p. Miklaszewski, Dyrektor Warszawskiej Dyrekcji Lasów Państw. i nadzwyczajny delegat Min. R. i O. P. p. Lorel, Dyrektor Dyrekcji p. w Bydgoszczy p. Zagórski i wicedyrektor Dyrekcji Warsz. p. Tittenbrum, 2) Prof. Wszelchny Warn. p. Błędowski Ryszard, Dr. Strawiński ze Szkoły Gł. Gosp. Wiej. Prof. Grołowski kierownik 7-go Oddziału skiego, delegatka Państw. Instytutu Nauk.

G. W. w Puławach p. Boczkowska, 3) — Wojskowego Inst. Gaz. z asyst. Modzelewskim, mjr. inż. dr. L. Bratz z Wojsk. Inst. Gazow., kpt. Maczyński z Wydz. Chem. gaz. dep. uzbrojenia, 4) ppłk. Zdanekiewicz z Central. Warsztatów Lotn., por. Zborowski i st. sierżant pilot Korczak.

Opylanie lasu w sobotę wieczorem nie doszło do skutku z powodu przeciągających się przygotowań do wzlotu, a następnie spóźnionej pory. Pierwsza próba nastąpiła w niedzielę rano. O godz. 8.11 olbrzymi półtoro-płak wzbił się w powietrze, okrążył teren, zorientował się w położeniu, okrążył powtórnie miejsce do opylania przeznaczone, zniżył swój lot do 30 metrów ponad lasem, rozsunął klapy i z kadłuba grubymi kłębami zaczął się wydobywać drobny pył esturmitu, który długi, biała, skłębiona smuga ciągnął się za potężnym „Goliatem”. Pył unosił się jakiś czas ponad lasem, następnie zaczął opadać, tu i owdzie szybciej, w innych znów miejscach wolniej. Atmosfera była spokojna, bez najmniejszego wiatru, pora do opylania doskonała. Trzy razy okrążył samolot las, syjąc esturmit, poczem, po wyczerpaniu się zapasów — wylądował.

Próba, jeśli się weźmie pod uwagę że była po raz pierwszy dokonywana, a jeśli chodzi o esturmit i walkę z barczałką, to prawdopodobnie pierwszy raz w Europie, dała zupełnie pozytywne wyniki. Esturmit osiadł na igłach, dostając się nawet na ziemię.

Esturmit rozpyłał się na przestrzeni 25 metrów szerokości i za każdym nawrotem samolotu, obejmował nowy pas takiej że szerokości. Skoro próby pierwsze — bez jakichkolwiek doświadczeń poprzednich i przykładów praktycznych w tej dziedzinie dały pomyślne wyniki, które po uzyskaniu pewnego zapasu praktycznego wyrobienia, będą o wiele pomyślniejsze, zwłaszcza, jeśli aeroplan obniży swój lot, to walka ze wszystkimi pasorzytami lasu będzie rozwiązana. Nasze gospodarstwo leśne będzie miało zapewniony pomyślny rozwój na przyszłość bez jakichkolwiek niespodzianek.

Przebieg choroby jest bardzo ciężki, często kończy się śmiercią.

Fala szkarlatyny idzie przez Europę Środkową

W krajach Europy środkowej w ciągu ostatnich miesięcy zanotowano cały szereg wypadków szkarlatyny. Charakterystyczną cechą tej epidemii, która bardzo silnie zaznaczyła się w Berlinie i Wiedniu jest to, że dotyka ona nie tylko dzieci, ale również osoby starsze, u których przebieg choroby jest bardzo ciężki, często kończy się śmiercią.

Szczególnie szkarlatyna panuje wśród dorosłej młodzieży od lat 16 do 24.

W Czechosłowacji, ze względu na szerzącą się epidemię szkarlatyny, zdecydowano się w szkołach wprowadzić na amerykański sposób ochronne szczepienie dzieci przeciwko szkarlatynie, według tak zwanej metody Dicka.

Praski fizykał miejski rozpoczął już

czatka, to dopiero próby, doświadczenia naukowe. Generalna rozprawa z sorzytem nastąpi w wiosna, a wędrownie najbardziej dla lasu niebezpieczny wówczas rozpoczyna się żer.

Władze i kierownicy tej akcji wzięli całą sprawę w ręce, siłą i siłą, że niewątpliwie ich wysiłki wzięły całkowicie problem walki z szkodnikami leśnymi. Opylanie i cała akcja filmowana.

realizację tego postanowienia. Dzieci dawane są najprzód szczepieniu przymusowemu, którego reakcja pozwala rozpoznać czy szczepionka uodporniła przeciwko szkarlatynie. Jeżeli wynik dodatni, w czasie dokonuje się właściwego szczepienia ochronnego przy pomocy surowicy Dicka, która znajduje od szeregu lat stosowanie w Ameryce. Jak również wielu krajach europejskich. Niema w tym dziele przymusu tego szczepienia, ale dzieci w Pradze wystosowali apel, aby poddawali je szczepieniu.

I u nas w ostatnich czasach wystąpiło często wypadki szkarlatyny, zarówno wśród dzieci, jak wśród starszej młodzieży, wobec czego takie szczepienie ochronne byłoby zapewne wielce wskazane.

Zwolnienie od podatku dochodów od domów nowowynbudowanych.

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu.

W dniu wczorajszym Izba Skarbowa Łódzka otrzymała następujące wyjaśnienie z Ministerstwa Skarbu w sprawie zwolnienia od podatku dochodów osiągniętych z domów nowowynbudowanych. W myśl tego wyjaśnienia zwolnienie od podatku dochodów osiągniętych z nowowynbudowanych domów może nastąpić nie inaczej jak po uprzednim złożeniu przez osoby ubiegające się o ulgi dowodów wymaganych w paragrafie 21 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 20 maja 1925 r. Dla ustalenia terminu wykończenia budowy jak również przeznaczenia nowowzniesionej budowli na cele mieszkalne jedynie miarodajnym jest zaświadczenie magistratu lub komitetu rozbudowy.

Dochody osiągnięte z nowowzniesionej budowli przed jej ukończeniem, bądź to w drodze przewidywanej eksploatacji

części pomieszczeń, bądź to w drodze brania zawczasu czynszów dzierżawnych lub zadatków na te czynsze, winny być również zwolnione od podatku. Wpłaty przez członków spółdzielni mieszkaniowych składki na budowę domów mieszkalnych, które zostaną wniesione w okresie 1925 do 1935 r. winny być również zwolnione z rzeczywistości. W tym celu kosztami budowy i na żądanie wnioskodawcy potrącać z ogólnego dochodu wo potrącania kosztów budowy z ogólnego dochodu przysługującego płatnikowi w okresie 1925 r. do 1935 r. i może być skuteczne w roku następnym po ukończeniu budowy zależnie od życzenia płatnika jednorazowo lub najdłużej w ciągu 5 lat. (r)

JAN VAN MAYEN.

Indyjskie wesele.

Benares, w sierpniu.

Jasny i łagodny wieczór. Tęcza słoneczna osuwa się coraz niżej i niżej. Ponad Rzymem Hindusów dziwna czerwienią ściele swe blaski, w najsubtelniejsze różanie przechodząc smug, z ciemnym błękitem wód gangesowych w jeden się zlewa wspaniałe lazur baśniowy.

W dole, hinduskie miasto z jego kretami, ślepymi ulicami, przez które wąskie, tylko do „riksza” podobne wózki mogą się trudem przecisnąć; z jego głośnie, pulsującym życiem, okrzykami „kuli” wrzawa i hałasem kwitnącego ogniska handlowego.

W górze, o kilka tarasów wyżej, cisza i spokój wielkopaniński, niemałone przez gorączkowy pośpiech zadyszanych, zapracowanych ludzi. Pałace, wille, parki, planacje miejskie, ogrody prywatne, chętnie się z przepychu, indyjskim słońcem wyczarowanej flory, wydają z siebie strumienie upajających woni, które odurzają, od zmysłów niemal odwodzą.

Z ogrodu Ghatakahirg, jednego z najbogatszych kupców, dochodzi muzyka ze śmiechem i wesołymi głosami zmieszana.

Kiedy chwila ciszy w parku nastaje, słychać z oddali — parę tarasów wyżej może — także same odgłosy beztroskiej radości. Wprawny człowiek, którego ucho przywykło rozróżniać tysiącorakie odgłosy życia indyjskiego, wie co to znaczy.

Czy dźwięki muzyki i ludzkie głosy z ogrodu Ghatakahirg nie są przytłumione nieco? Czy to zdziwienie, że śmiech wesołych się tam, wysoko, daleko donośnym echem rozbrzmiewa?

Niezawodnie. Wesele się odbywa. Tu w dole, syn w gronie mężczyzn, w górze, narzeczona w otoczeniu kobiet, swych krewnych — święca dzień wielki.

Hinduska nawet gościnność, której równej niemasz pod słońcem, nie zdola dzisiaj gościom męskiego rodzaju bramy wspaniałej willi Cavahany, ojca narzeczonej otworzyć.

On sam, wraz z synami swoimi zmuszony był dziś zbyt kłopotliwą swą rezydencją opuścić, dziś bowiem, tak jest, dziś z pewnością — ale tylko dziś! — jego kobiety są tam w górze nieograniczonemu władczyniami.

Pałac Ghatakahirg szeroko otwiera swe podwoje przed miłe widzianymi gośćmi... Wszyscy mężczyźni siedzą razem, nowi krewni również, w wysmienitych humorach, jedząc i rozmawiając, chłodnym trunkiem się rozkoszując, śmiejąc się i dowcipkując i prawie nie słysząc wesołych pieśni, które orkiestra im przygrywa.

Jeden z nich tylko śledzi w milczeniu, w ogólnej radości udziału nie bierze, obcy niby, nie wspólnego z ogólnym nie mając weselem. A główna osoba jednak!

Tacy oni wszyscy — młodzi indyjscy narzeczeni. Im bardziej się zbliża chwila zawarcia ślubów małżeńskich, tem są cichsi w trwożnym oczekiwaniu nadchodzącego zdarzenia.

Nie dziwnego! Narzeczeni i narzeczona jeszcze się nigdy nie widzieli w życiu! Ze się dziś pobierają, to wynik mądrych narad i kombinacji rodzicielskich, od którego wywinać się niepodobna.

Cała drżąc narzeczona cicho pyta: „Czy też mi się spodobał?”

„Czy aby miła i ładna...? a jeśli nie...?” dreczy się narzeczony w trwożnym zważeniu.

To też chmura smutku i niepokoju nie schodzi z czoła obojga, nim wątpliwość ich nie zostanie rozwiana.

Długo, bo całe sześć tygodni przed ślubem, według europejskiego czasu, musi narzeczona sama w swej komnacie przebywać, w sobie zamknięta i cichemu rozmawianiu wielkiej chwili oddana. Najserdeczniejsze jej przyjaciółki nawet nie mają prawa wstępu do niej. Tylko żeni-

ska połowa rodziny przysz. męża może ją odwiedzać dla kontroli, co się w mieszkaniu nowej krewnej dzieje? Bracia narzeczonej mają również wstęp do domu narzeczonego w takim samym inspekcyjnym celu.

Wysocę charakterystyczną jest waga, jaką Hindusi przywiązują do starodawnego zwyczajów, nie pozwalając narzeczonemu znać się przed ślubem. Największą wymową, najniekniejsze podarki, nie tu nie pomagają. Ani ruz nie sposób od braci lub siostr czegokolwiek się dowiedzieć.

Nawet takie niewinne, ogólne pytanie:

„Jakie „ona” oczy mieć może?”

„Czy „on” jest wysokiego wzrostu?” — pozostają bez odpowiedzi.

Uroczyście ciągnie się do rana.

Przyroda — owa żywa bajka — budzi się ze snu. Świta już jeden z tych egzotycznym pięknem tchnących poranków, które Indie tylko zna. Dzień nadchodzi, który pewność z sobą przynosi.

Wysłańcy ojca narzeczonej zbliżają się do narzeczonego z pytaniem, czy stanowczo się zgadza córce Cavahany za żonę pojąć? Jednocześnie wysłańcy ojca narzeczonego z identycznym pytaniem udają się do narzeczonej. Jest to komedia: obojgu nie wolno „nie” odpowiedzieć. Po otrzymaniu twierdzących odpowiedzi muzyki i rozmowy cichną. Jedni toną w zadumie, inni niedostyśzalnym szepem, lekkiem ruchem warg zaledwie, o szczęście dla młodej pary modły błagalne do Schiwi wznoszą. Kapłan idzie pobłogosławić nowe ognisko domowe młodej pary, podczas gdy narzeczony śpieszy do mieszkania narzeczonej. Biegnie przez otwarte szeroko bramy i drzwi, przez pustą, jak wymarłe, komnaty do z przepychem ubranej sali weselnej, gdzie „ona” stoi pośrodku, odświeżona przybrana przed wielkiem, na ziemi leżącym, zwierciadłem.

„On” pada na kolana naprzeciwko niej tuż koło zwierciadła.

Panna młoda podnosi wówczas gest zasłone, co jej łca kryje i — w przezroczystej tafli lustrzanej widać się po raz pierwszy w życiu oboje, zwyczaj bowiem zabrania im wprost spojrzeć sobie w oczy.

Przenikliwym wzrokiem wpijają się w zwierciadło, błędza po odbiciu swoich postaci, badają się wzajemnie trwożnym spojrzaniem...

Uśmiech na twarzy narzeczonej: „On” się jej podoba, dzięki Schiwi! Jedną wargi okraśli również uśmiech zadawanej. Ale musi uciekać. Brak mu samolów. Skradła je najmłodsza siostra panny młodej podczas, gdy się sobie przyglądały w lustrze. Musi je za drogą cenę kupić teraz!

W parku pałacowym czekają goście którzy z pnem młodym tu przyszedł. Rozpoczyna się wspólna uroczystość, w której państwo młodzi aż do wieczora — borycy! — udział brać muszą.

Wolno im wreszcie odejść. Przed mi wioza na wozie ich sprząty domy. W strojnę przybranej lektyce oni wsiadają za wozem, samym sobie wreszcie oddając ku domowej swemu podążają, ku nowej nieznannej przyszłości we dwoje...

Dziwne wrażenie na Europejczyka wzięta to osobliwe hinduskie wesele. Aż ktoś uwierzy?... Przeszło 90 procent społeczeństwa indyjskiego jest szczęśliwych, dzięki naturze hinduskiej kobiety prawie dobie: jej łagodności, cierpliwości, zdolności dostosowania się...

W zwierciadło po raz pierwszy spojrzeli sobie w oczy, szukając w nich tego czego wszyscy nowożeńcy na całej kul ziemskiej szukają, oczekują, spodziewają się, idąc we dwoje na cierniami i zrzadka kwieciami uslaną pielgrzymkę przez życie: cichego szczęścia w zgodzie i wzajemnej miłości...

Tłum. Jotsaw.

Przemysł krajowy.

fawa Ruchoma Prób i Wzorów
szu Krajowego w parku „Helenów”
m tygodniu swego pobytu w Ło-
zy się całkowitem uznaniem. —
ncja zwiedzających jej pawilony
na dzień się wzmagają. Przebywa-
terenie Wystawy przekonują się,
wie wszystko, co potrzebuje spo-
two, wytwarza się nie gorzej i nie
w kraju niż zagranicą. Bogato ob-
ie sfojska eksponatami z różnych
n produkcji krajowej niweczą chifi-
r uprzedzenia do tego, co swojskie.
wa, obejmująca 250 firm wytwór-
krajowej z licznym udziałem prze-
niejszego jest doskonałym od-
dzeniem tej wytwórczości. U-
połączenie pierwiastków piękna
kiem dowodzi, że Wystawa jest
dobrze przemyślana.
dzający po za pogłębieniem wie-
dują na Wystawie miłe miejsce
ek szlachetnych. Ze względu na
czne znaczenie Wystawy obo-
m każdego jest zwiedzenie jej.
ra jest otwarta codziennie od g.
do godz. 10 wiecz. W sali wysta-
wyświetlane są bezpłatnie filmy
łowe, krajoznawcze i propagan-

o jutro od godziny 3 do 4 i jutro od
11 do 13 ciekawe akrobatyczne
Człowieka - Muchy.

W niedzielę zaś dalszy ciąg wielkiego
u filmowego. Osoby, biorące u-
konkursie zostaną sfilmowane.
nie ujrzyć siebie w kinie-teatrach
niechaj spieszy na Wystawę!

ŻYT PROF. MYŚLICKIEGO.

o sobotę, dnia 1-go października r. b.
Związku Pol. Naucz. Szkół Po-
ych, Andrzeja 4, III p., wygłosi
r. Ignacy Myślicki, prof. Wolnej
nicy Polskiej w Warszawie, na
Spinoza, życie i systemat filozofii
letnia rocznicę zgonu).

W ten jest pierwszym z cyklu od-
które Związek postanowił urza-
okresie jesiennym tak dla swych
jak i dla szerszej publiczności.
0 groszy.

MANUFAKTURA ŁÓDZKA DLA PO- WODZIAN MAŁOPOLSKI.

Na posiedzeniu głównego komitetu po-
mocy ofiarom powodzi w Małopolsce
przedstawiciel komitetu łódzkiego oświad-
czył, że niezależnie od datków gotówko-
wych, Łódź ofiaruje większą ilość materia-
łów włókienniczych na odzienie dla ofiar
powodzi.

Stwierdzono, że najlepiej nadają się
surówka, barchany i flanele na bieliznę
oraz sukno na odzież. (b)

STRAJK TKACZY PLUSZOWYCH TRWA.

Wobec nieustępliwego stanowiska prze-
stawców strajk tkaczy pluszowych
nie przeciągnięciem się na czas dłu-
ższy.

Żadna ze stron nie okazuje chęci zli-
wienia zatargu. Przemysłowcy li-
czą się z możliwością przełamania strajku.
W tym celu zwrócili się do Zw. „Praca
Polska”, który wczoraj rozesał we-
zwanie do strajkujących na mającą się
odbyć konferencję. Tkacze na konferen-
cję nie przybyli, wyjaśniając, że akcję
strajkową prowadzić będą aż do zwycię-
stwa. (r)

OTWARCIE NOWEGO LOKALU STOW. GIMN. „SILA”.

Dziś o godzinie 8 i pół wieczorem od-
będzie się uroczyste otwarcie nowego lo-
kalu klubowego i hali sportowej zbudowa-
nych przez Łódzkie Stowarzyszenie Gim-
nastyczne „Sila” przy ulicy Głównej 17.

Ogród botaniczny w Piotrkowie.

W szeregu prac inwestycyjnych, jakie
początkował Magistrat m. Piotrkowa
za zatrudnienia możliwie największej
liczby bezrobotnych znajduje się również
położenie w Piotrkowie miejskiego ogro-
botanicznego. Prace w tym kierunku
został znaczny obszar gruntów, na
którym przystąpiono do zakładania ogro-
botanicznego. Prace w tym kierunku
wzięły się już tak daleko, że ogród ten
może już jako teren wycieczek
i cellem badania roślin na miej-
scu. (e)

W czwartek dnia 29 września r. b. zmarł długoletni członek na-
szej straży, sikawkowy III oddziału

ś. p.

LUDWIK BRIESE

W zmarłym, który w ciągu lat 35 gorliwie pełnił służbę strażac-
ką, tracimy znanego człowieka i wiernego Druha po toporze.
Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Komenda
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Członkowie naszej straży ogniowej zbierają się na pogrzeb w nie-
dzielę dnia 2 października r. b. o godzinie 1 i pół po poł. w III od-
dziale Sienkiewicza 54.

Zebrania kontrolne rezerwistów

P. K. U. Łódź-Miasto II.

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu
m. Łodzi podaje do wiadomości, iż na pod-
stawie art. 85 i 86 ustawy o powszechnym
obowiązku służby wojskowej z dnia
23 maja 1924 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 61
z dnia 18/VII 1924 r. poz. 609) i rozporzą-
dzenia ministra spraw wojskowych z dnia
16 sierpnia r. b. (M. S. Wojsk. Dep. Piech.
L. 3630 t. j. pob. ew.), odbędzie się zebrania
kontrolne szeregowych rezerwy i pospoli-
tego ruszenia z bronią (kat. A, C i C-1)
roczników 1901, 1899 i 1887 oraz tych z
roczników od 1890 do 1898 włącznie, któ-
rzy w latach 1925 i 1926 byli zobowiązani
do zebrań kontrolnych, lecz z jakichkol-
wiek powodów obowiązku tego dotych-
czas nie spełnili, a zamieszkałych na tere-
nie komisariatów m. Łodzi I, IV, VI, VII,
X, XII, XIII, XIV (P.K. Łódź-miasto II).

Zebrania kontrolne odbywać się będą
według następującego planu stawianic-
twa:

Rocznik 1887 — komisja Nr. 1 w loka-
lu przy ul. Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p.
S. K.) w dniach:

Komisariat I: o nazwiskach na litery
od A do Ł — 15 października 1927 r., od
M do Z — 17 października. Komisariat IV
A do Ł — 18 października, M do Z — 19
października. Komisariat VI i XII — 20-go
października. Komisariat VII: A do J — 21
października, K do P — 22 paźdz., R do
Z — 24 października. Komisariat X: A
do Ł — 25 października, M do Z — 26 paź-
dziernika. Komisariat XIII: A do Ł — 27
paźdz., M do Z — 28 października. Kom.
XIV: A do Ł — 29 paźdz., M do Z — 31
października.

Rocznik 1890 — komisja 2, w lokalu
przy ul. Konstantynowskiej 81 (koszary 4
Baonu Sanitarnego) — 25 listopada 1927
roku.

Rocznik 1891 — tamże — 24 listopada.

Rocznik 1892 — tamże — 23 listopada.

Rocznik 1893 — tamże — 22 listopada.

Rocznik 1894 — tamże: Komisariaty:
I, IV, i VII — 19 listopada. Komisariaty:
VI, X, XII, XIII i XIV — 21 listopada.

Roczniki 1895, 1896 i 1897 — tamże —
25 listopada.

Rocznik 1898 — tamże: Komisariaty:
I, IV i VII — 17 listopada. Komisariaty:
VI, X, XII, XIII i XIV — 18 listopada.

Rocznik 1899 — tamże w dniach:

Komisariat I: o nazwiskach na litery
od A do F — 15 października, G do K —
17 października, L do P — 18 październi-
ka, R do Z — 19 paźdz.: Kom. IV: A do F
20 października, G do K — 21 paźdz., L
do P — 22 października, R do Z — 24
paźdz. Komisariat VI — 25 października.
Komis. VII A do D — 26 października, E
do Ch. — 27 października, I do K — 28
paźdz., L do N — 29 paźdz., O do S — 31
paźdz., T do Z — 2 listopada. Komis. X:
A do J — 3 listopada, K do P — 4 listo-

pada, R do Z — 5 listopada. Komis. XII:
7 listopada. Komis. XIII: A do F — 8 li-
stopada, G do K — 9 listopada, L do P —
10 listopada, R do Z — 11 listopada. Komis-
sariat XIV: A do F — 12 listopada, G do
K — 14 listopada, L do P — 15 listopada,
R do Z — 16 listopada.

Rocznik 1901 — komisja Nr. 1 w loka-
lu przy ul. Leszno Nr. 7/9 (koszary 28 p.
S. K.).

Komisariat I: o nazwiskach na litery:
A do J — 2 listopada, K do P — 3 listo-
pada, R do Z — 4 listopada. Komis. IV: A
do J — 5 listopada, K do P — 7 listopada,
R do Z — 8 listopada. Komis. VI i XII —
9 listopada. Komis. VII: A do F — 10 listo-
pada, G do K — 11 listopada, L do P —
12 listopada, R do Z — 14 listopada. Kom.
X: A do Ł — 15 listopada, M do Z — 16
listopada. Komis. XIII: A do J — 17 listo-
pada, K do P — 18 listopada, R do Z —
19 listopada. Komis. XIV: A do J — 21
listopada, K do P 22 listopada, R do Z —
23 listopada.

Od obowiązku stawienia się do zebrań
kontrolnych są zwolnieni z urzędu:

a) posłowie do Sejmu i Senatu oraz mi-
nistrowie i wiceministrowie (podsekretar-
ze stanu),

b) duchowni i kandydaci stanu ducho-
wnego,

c) szeregowi, którzy w roku bieżą-
cym odbywali służbę czynną w wojsku
lub ćwiczenia wojskowe,

d) szeregowi, którzy w roku bieżącym
zgłosili się do służby w wojsku lub ćwic-
zeń wojskowych jednak z powodu cho-
roby lub celem przedstawienia komisji re-
wizyjnej z tej służby zostali zwolnieni.

e) znajdujący się w więzieniu śled-
czym lub karnym oraz umieszczeni w kar-
nych zakładach poprawczych,

f) szeregowi rezerwy tudzież pospoli-
tego ruszenia, którzy rzeczywiście wyje-
chali zagranicę zgodnie z obowiązującym
przepisami.

Na zebrania kontrolne należy się zgło-
sić w miejscu i terminie wyznaczonym w
powyżej podanym planie o godzinie 9-ej
rano punktualnie, z książeczką wojskową,
kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi
dokumentami wojskowymi.

Rezerwiści, którzy nie stawiają się w
porę na zebranie kontrolne, będą pocią-
gnięci do odpowiedzialności w myśl wojs-
kowych przepisów karnych (dyscyplinar-
nych) przez przewodniczących zebraniom
kontrolnym.

Powołani na zebrania kontrolne nie
mogą rościć pretensyj do Skarbu Państwa
tytułem odszkodowania, bądź to z powo-
du zaniedbania pracy, bądź też ponieście-
nia pewnego uszczerbku w zarobku dzien-
nym skutkiem stawienia się na zebranie
kontrolne.

Nowe Powiatowe Komendy Uzupelnień.

P.K.U. — Łódź-Miasto II i P.K.U. — Radomsko.

Z dniem 1 października r. b. rozpoczyna-
ją urzędowanie wydzielone z obecnej
P. K. U. Łódź-miasto dwie nowe P.K.U.
Łódź-miasto I i Łódź-miasto II.

P.K.U. Łódź-miasto I administrować
będzie na terenie komisariatów policyj-
nych w Łodzi: II, III, V, VIII, IX, XI, zaś
P.K.U. Łódź-miasto II — na terenie: I,
IV, VI, VII, X, XIII i XIV komisariatów.
P.K.U. Łódź-miasto I i II mieszczą się

w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej 18.

Również utworzona została na terenie
O. K. IV nowa P.K.U. — Radomsko, wy-
tworzona z podziału P.K.U. — Piotrków,
P.K.U. — Radomska mieści się w Piotrkow-
wie, w gmachu P.K.U. — Piotrków.

W celu ułatwienia i zapewnienia nor-
malnego urzędowania pożądanym jest,
aby osoby zainteresowane we wszelkich
pismach i podaniach w sprawach poboro-

Na marginesie.

Skok w kulturalną dal.

Przemocą chcą zrobić z Łodzi i jej sympaty-
cznych mieszkańców środowisko pełne wdzięku,
powabu, taki kącił przytulny dla swoich i ob-
cych.

Do celu tego zdążamy bohaterскими skokami!
Zrywamy z przestarzałą i niemodną metodą
ewolucyjnego „stapania”!

Jesteśmy wyznawcami rewolucyjnego syste-
mu, zwłaszcza jeśli chodzi o kulturalne „impon-
derabilia”.

Jak niedawno to jeszcze lata, gdy o kanaliza-
cji, a regulaminie ruchu, o przepiślowym noszeniu
lasek „w tłoku”, o racjonalnym przebraniu i
jednej strony ulicy na drugą — nie było nawet
mowy!

A dziś?
Widok policjantów z blokami w dłoni i poó-
reczną kasą u stóp, nasuwa ci, obywatelu euro-
peizującej się Łodzi, radosne refleksje.

Czyjesz się członkiem społeczeństwa, odna-
dujesz swoje „ja” w oszalałym rozgwarze
łódzkiego życia!

Oko twoje ultra-czyste (nie myśl o mono-
polce!) promienie, silzące się po ścianach ka-
mienic odmładzanych według recepty d-ra Skład
kowskiego.

Na chodnikach nie ujrzesz niedopalka papie-
rosa, ani nie boisz się o całość swych członków,
gdyż zdradliwych ogryzków, lupin, kości na le-
karstwo niema!

Wszystko w kieszeniach, gdyż narazie koszy
nie ustawiono!

I słusznie! Bo od czegoś są kieszenie? Czy
nie na to, by wsadzać tam to, co nie potrzebne?

Na jezdniach znów choćbyś chciał ujrzyć jak-
iś ślad ruchu kołowego — jakieś wspomnienie o
przejeździe zasłużonych miastu dorożek — nie!
czysto, jak w portfelach pracowników umysto-
wych, przez ostatnie 28 dni w miesiącu!

Lecz jest i pewien powód do smutnych roz-
myślań.

Nie o wszystkim pomyślano!

Ze względów na czystość dozorczy wszystkie
pozamykali, a napis w bramach: „klucz u dozor-
cy” jest podstępem złośliwym.

Spróbuj go poprosić o klucz!

Spojrzeniem cie unicestwi tak, że zapomnisz
o celu wizyty!

Należałoby więc — zanim zbudowane będą
„kioski” — uruchomić może lotne „stacyjki” dla
użycia cierpiącej ludności.

W każdym razie zrobiliśmy skok w kulturalną
dal...

— Hape. —

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — — Dziś!
„Czarny Orzeł”
W roli głównej najpiękniejszy
artysta świata
— Rudolf Valentino —

Ceny miejsc: W dniu powszednim na
wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę
i święta od godz. 2 do 3 po południu
I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3
po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30

TEATR MIEJSKI w Łodzi.

Jutro, punktualnie o godz. 11.30 w poł.

Jaś i Małgosia

Baśń-Opera w 3 obraz. E. Humperdincka.
W II-im obrazie pantomina w wykonaniu
uczniów Szkoły Plastyki i Tańców
Rytmicznych H. Krukowskiej i J. Bo-
ruńskiej.

Bilety do nabycia w cukierni B. Gostomskiego
Piotrkowska 76.

wych, inwalidzkich i ewidencyjnych, skła-
danych do P.K.U., czy to w drodze przez
władze administracyjne, czy też wprost
do P.K.U., lub też składanych do władz
administracyjnych — podawali na terenie
którego komisariatu zamieszkują, nieza-
leżnie od podania bliższego adresu, a więc
ulicy i numeru domu, względnie, o ile cho-
dzi o P.K.U. Radomsko i Piotrków — by
podawali nazwę powiatu.

Inwalidzi wojenni zamieszkujący na te-
renie m. Łodzi będą nadal w ewidencji
tylko w P.K.U. — Łódź-miasto I i do tej P.
K. U. winni się zwracać we wszystkich
dotyczących ich sprawach.

W odblaskach krwawej luny.

Niewyjaśniona tajemnica podpalenia w gm. Puczniew.

Sąd uniewinnił Józefa Kubikę, oskarżonego o to przestępstwo.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał ciekawą sprawę o podpalenie. W dniu 4 września 1926 r. Józef Kubik, zamieszkały we wsi Szydłowie Gm. Puczniew pow. łódzkiego wrócił do domu o zmierzchu i coś szeptał tajemniczo ze swą żoną, jednak treści rozmowy służąca Władysława Perska nie mogła usłyszeć. — Rób co chcesz! — odezwała się do Kubikę żona. Potem Kubik wyszedł na podwórze, wciągnął wóz do stodoły i zamknął za sobą wrota. Po niedługim czasie Kubik opuścił stodołę i kazał służącej położyć się spać a sam udał się do sklepu, znajdującego się w odległości 160 metrów. Na drodze spotkał się ze znajomymi. W pewnej chwili rozmawiający zauważyli pożar, a gdy przybiegli na miejsce spostrzegli, że stodoła Kubikę stała w ogniu, płomienie buchały ze środka, podczas gdy ściany stały jeszcze nieknięte. Mimo zabiegów ratowniczych spaliły się zabudowania gospodarskie Kubikę oraz dach domu mieszkalnego należącego do Kubikę i Lipskiego. Kto jednak podpalił stodołę?

Wszelkie wysiłki władz śledczych w tej sprawie zostały w kierunku wykrycia sprawcy. Świadek Janina Lipska słyszała ostatnie słowa rozmowy Kubikę. Widziała ona w chwili po wyjściu Kubikę ze stodoły przez szparę światła w środku, które wprawdzie zgasło, ale potem zrobiło się jasno i poczęło się wydobywać dym przez dach. Nie widziała ona by ktoś obcy kreślił się w pobliżu. Służąca Kubikę Władysława Perska stwierdziła, że niewiadomo z jakiego powodu gospodarz nie pozwolił jej spać jak zwykle w stodołę, choć w izbie było ciasno. Tomasz Pintera pamięta, że na miesiąc przed pożarem Kubikę wyraził się, że „dałby 100 zł., gdyby się spalił”. Stanisław Gostat stwierdził, że na miesiąc przed pożarem Kubikę dał mu 7 korcy zboża na przechowanie i nie odbierał przez dłuższy czas. Również do Gostatę zwiózł Kubikę całą zbraną ze swego pola pszenicę i ją tam wymiósł. Cały owies ze swego pola Kubikę zawiózł do swego ojca i pożyczyl na ten cel wóz od Gostatę. Tenże Gostat widział, jak Kubikę wiozł jęczmień i saladerę przez jego podwórze, a zapytany dokąd wiezie, Kubikę oświadczył, że do ojca, gdyż tam w tym roku ma swój śpichrz. Na krótko przed pożarem Gostat był w stodołę Kubikę i widział, że była ona do połowy próżna. Młynarz Andrzej Wiaderk zeznał, że na kilka dni przed pożarem przywiózł Kubikę do młyna 6 korcy żyta do przemiału i oświadczył, że mąka mu tak bardzo nie potrzebna... Mąkę tę odebrał dopiero po pożarze. Inni świadkowie stwierdzili, że zarówno Kubikę jak i żona starali się wyzbyć swego mienia przed pożarem. Okazało się, że zabudowania Kubikę zostały w maju ubezpieczone

ne w Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń na 1130 zł. Własnością Kubikę była tylko połowa domu mieszkalnego, druga połowa należała do Lipskiego. W sierpniu 1925 r. Kubikę podwyższył kwotę ubezpieczenia o 100 proc., wobec czego ogólna suma ubezpieczenia zabudowań Kubikę wynosiła 2660 zł. W tym samym czasie Lipski podwyższył kwotę ubezpieczenia tylko o 50 proc. Straty w majątku Kubikę oblicza Tow. Ubezpieczeń na 2130 zł. 38 gr. Inwentarz żywy i martwy ubezpieczony był na 3060 zł. Straty w inwen-

tarzu u Kubikę oblicza na 1776 zł. Razem więc przyznało Kubikę 4006 zł. tytułem odszkodowania za stratę wyrządzoną pożarem i wypłacenie tej sumy wstrzymało do czasu złożenia odnośnego zaświadczenia władz sądowych. Józef Kubikę oskarżony o podpalenie do winy się nie przyznał i zaprzeczył wszelkim poświadczeniom świadków. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy sąd wydał wyrok uniewinniający Kubikę. Zagadka — kto podpalił stodołę pozostała więc na zawsze niewyjaśniona.

Budowa gmachu centrali telefonicznej w Łodzi.

Automatyczne połączenia uruchomione zostaną w roku 1929.

Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna, oddział w Łodzi, która dotychczas mieści się w gmachu poczty głównej, prowadzi budowę własnej siedziby przy ulicy Al. Kościuszki 12. W gmachu tym mieścić się będzie centrala automatycznych połączeń.

Nowy ten gmach, którego budowa dotychczas kosztowała 300.000 złotych, w listopadzie bieżącego roku stanie pod dachem. W chwili obecnej prowadzi się

prace około budowy piątego piętra. Budynek wykończony zostanie całkowicie dopiero w lipcu 1928 roku. Ogólny koszt budowy wyniesie 600.000 złotych. Po zaprowadzeniu instalacji elektrycznych odbywać się będzie zakładanie automatów połączeniowych. Nowa stacja obliczona będzie na 26.000 abonentów. Mimo, iż obecnie liczy tylko 7000. Centrala automatyczna uruchomiona zostanie w końcu 1929 roku. (r)

Rejestracja rocznika 1909.

Dziś w kolejnym dniu rejestracji rocznika 1909 winni zgłosić się w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Traugutta 10 punktualnie o godz. 8 rano mężczyźni, zamieszkałi w obrębie III komisariatu policji o nazwiskach na litery początkowe Z. Z oraz mężczyźni zamieszkałi w obrębie XI komisariatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J.

Jutro komisja rejestracyjna nie urzęduje. (i)

Budowa gmachu pocztowego w Częstochowie.

W całokształcie planów, obejmujących roboty inwestycyjne na terenie okręgu przemysłowego znalazł się również projekt budowy gmachu poczty w Częstochowie. Zgodnie z przedłożeniami Urzędu Wojewódzkiego Min. Poczty i Telegrafów wyasygnowało na ten cel 700 tys. zł. W okresie miesięcy wiosennych podjęte zostaną roboty przygotowawcze, które pochłoną około 400 tys. zł. Nowy gmach poczty zaopatrzone zostanie we wszystkie niezbędne urządzenia techniczne, konieczne dla wrażliwych potrzeb przemysłu włókienniczego Częstochowy i okolic. (e)

Drożyna we wrześniu.

W przeciwieństwie do końca sierpnia i pierwszych dni września druga połowa ub. m. nie ujawniła poważniejszej zmiany cen na rynku artykułów pierwszej potrzeby, co niewątpliwie wpłynie na zrównoważenie kosztów utrzymania w Łodzi. W pierwszym rzędzie dotyczy to chleba, którego cena pomimo strajku piekarzy nie podniosła się. Również mięso, warzywa i nabiał okazują tendencję stałą. Z drugiej strony uległ pewnej zmianie cennik towarów kolonialnych, tak iż naogół w końcu września nastąpiło wyrównanie. Komisja statystyczna zbierze się we wtorek. (e)

Kredyt dla przemysłu w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przy uzyskiwaniu długoterminowych kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego spotykały się z trudnościami natury formalnej. Przedsiębiorstwa mogły otrzymywać długoterminowe pożyczki w tej instytucji tylko przy dostarczeniu gwarancji wartości majątku danego zakładu w wysokości co najmniej 300 tys. zł. w złocie. Na skutek starań przedstawicieli przemysłu zmieniono tę zasadę, tak, iż obecnie Bank będzie udzielał pożyczki długo-terminowej tym przedsiębiorstwom, których wytrzymałość kredytowa wyniesie przynajmniej 100 tys. zł. Z tego względu wprowadzone ułatwienie umożliwi uzyskanie długoterminowych kredytów również i mniejszym przedsiębiorstwom włókienniczym, które z niego dotąd nie były w stanie korzystać. (e)

ZE SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI ST. PASZKÓWNY.

Szkola wyżej wymieniona mieszcząca się we własnym budynku z ogrodem przy ul. Gdańskiej Nr. 94, rozpoczyna w dniu 1 b.m. lekcje w klasach równoległych.

Ażeby jeszcze bardziej podnieść poziom nauki w szkole, dyrekcja zarządziła zupełną specjalizację nauczycieli w swych przedmiotach wykładowych: plastyki i improwizacji tanecznej udziela p. St. Paszkówna, rytmiki i techniki ciała — p. J. Sobocka, solfeggio i improwizacji muzycznej (przedmioty nieobowiązkowe) — p. dr. Kurylukowa.

Kancelaria szkoły przyjmuje zapisy jak również informacje telefoniczne (Nr. 64-11) codziennie od godz. 5—8 wiecz.



Co dziś usłyszymy z śnicy radjo-aparatu Program warszawskiej nadawczej.

Sobota, 1-go października.
Warszawa, 1111 m. — 12.00 Komunikat Komunikaty; 15.20 Przerwa; 16.35 Odczyt „Twórcy odrodzenia współczesnej Italii”, solni, wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski; Przegląd wydawnictw periodycznych prof. Świcki; 17.15 Program dla młodzieży: O ptaków, wygłosi p. Wanda Prażmowska; Koncert popołudniowy; 18.35 Komunikat; Odczyt p. t. „Polska wytwórczość filmowa” głosi dyr. Aleksander Tertz; 19.15 Rozmowa 19.35 Odczyt p. t. „Nowoczesne metody szczenia wody”, wygłosi inż. Aleksander Straussa z udziałem orkiestry P. R. i 22.00 Komunikat; 22.30 Transmisja muzyczna z sali Malinowej hotelu Bristol, w wykonaniu orkiestry Henryka Golda.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.20, drugie przedstawienie dla młodzieży, na którym dany będzie po raz 13-ty „Nieszłomy”.

Wieczorem po raz drugi po wystawie zwykle efektowna, bajecznie kolorowa baletka Klabunda „Kredowe koło” z Lubiechowa, Woskowskim, Kłowskiem i Brodym w rolach naczelnych.

Jutro, niedziela, o godz. 4 po poł. po ostatni przed zejściem z afisza „Książka mny”. Ceny popularne (od 50 groszy do 1 zł). Wieczorem po raz trzeci „Kredowe koło” w inscenizacji Konstantego Tatarakiewicza z dekoracjami Konstantego Mackiewicza.

„PANNA FLUTE”

znakomita „komedia-buffo” Ludwika Ve nieporównywalna w roli tytułowej Stefanjąską dana będzie w nadchodzący poniedziałek popularnie. Bilety sprzedaje kasa zamku cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 8.20 wieczorem zawsze scenie widziana sztuka obyczajowa w 4-aktach p. t. „Popychadło” J. Szutkiewicza z p. t. w roli tytułowej, Józefem Puchalskim, Janą (stróża), Bołkowskim w roli Ignacj, Biskupską, Tartakowiczem, Gałęckim, Jarszewskim, Szafrankim i innymi. O godz. 2.20 po poł. przedstawienie po cenach od 40 gr. do 1 zł.

Dziś i jutro kasa czynna od 11 rano do 10 wieczór bez przerwy. Druga kasa w kwilacim B-ci Dymkowskich na Placu Kościelnym Nr. 4 otwarta dziś od 1 do 7 wieczorem, jutro od 9 rano do 2 po południu.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem i jutro o 4.20 i 8.20 wieczorem tylko trzy przedstawienia krotoczwili w 3-eh aktach p. t. „Teść” z pp. Bieleckim, Urbańskim, Zielińską, Wernisówną i innymi. Reżyserował Roman Urbański. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. Kasa czynna od 5 do 7 wieczorem, co dzień. W niedzielę i święta od 11 rano do 10 po poł. i od 2 do 9 wieczorem.

Komunikaty.

Polski Komitet Wyborczy Zjednoczonych Organizacji Chrześcijańskich, w imię tencje pomyślnych wyborów do I Miejskiej m. Łodzi, urzędza w niedzielę dnia 2 października r. b., o godzinie 12 w południe w kościele św. Krzyża, czyste nabożeństwo, na które zapraszają wszystkich Polaków-katolików.

Komite

Niniejszym podajemy do publicznej wiadomości, iż następujący pracownicy Banku Dyskontowego Warszawskiego Oddziału Łódzkiego wyłamali się z ogólnej solidarności koleżeńskiej i miały strajak prace w Banku kontynuują. Są: Izaak Branstein, Wilhelm Fraunfurt, Stanisław Radziński, Mieczysław Weinberg i Eugenja Kanwiszerówna.

Niżej podajemy również nazwiska świeżo przyjętych osób, które mimo ogłoszonego bojkotu w Banku Dyskontowym Warszawskim Oddziału Łódzkiego przyjęli w tym Banku posadę: Freda Szerówna, Józef Izraelowicz, Anna Hercówna, Teodor Gutman, Mieczysław Zielenkiewicz, Maurycy Hochman.

Związek Zawod. Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Łodzi

Bez protezy do więzienia...

Zajęczy skok żebraka o drewnianej nodze.

Łódź jest bodaj jedynym w Polsce miastem, w którym włóczęgostwo i żebractwo rozwija się swobodnie i bezkarnie grasuje pod okiem władz. Żebracy często, by wzbudzić litość przechodniów posługują się własną metodą, która ze względu na zasady niemoralne i demoralizujące winna wreszcie zwrócić uwagę odpowiednich czynników, któreby pociągały do odpowiedzialności sądowej tych włóczęgów, którzy pod pozorem kalectwa w sposób natrętny wyludniają od przechodniów datki. Do jakiego stopnia dochodzi bezczelność żebraków łódzkich, niechaj posłuży fakt poniżej przytoczony.

Wczoraj wydział karny Sądu Okręgowego w Łodzi w trybie uproszczonym, pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza rozpatrywał humorystyczną w założeniu sprawę przeciwko 22-letniemu Herszowi Raszewskiemu oskarżonemu z art. 142 części I k. k.

W świetle zeznań świadków sprawa ta przedstawia się następująco: w dniu 3 stycznia 1927 r. posterunkowy VII komisariatu będąc w obchodzie spostrzegł na ulicy Cegielnianej obok domu Nr. 19, żebrzącego młodego bo 22-letniego kalekę, wspierającego się na drewnianej protezie.

Na zwróconą mu uwagę, że żebrak nie wolno, kaleka zmieniwszy posternek swój żebrał nadal w innym miejscu. Skoro posterunkowy wezwał żebraka by udał się z nim do komisariatu, stał się cud, bo oto żebrak odrzuciwszy protezę, odzyskał władzę i począł uciekać jak człowiek nigdy nie cierpiący na nogi. Okazało się zatem, że cudem, ale żebrak nie był kaleka, przeciwnie posiadał zupełnie zdrowe nogi, czego dał oczywisty dowód, proteza zaś i umyślnie zgzięta noga była mu pomocną w żebraniu. Nie wiadomo jak długo posterunkowy ścigałby oszusta, gdyby na pomoc nie przybyło dwóch posterunkowych, którzy oszusta ujęli.

Pseudo-kaleka rozłożywszy się na ulicy nie pozwalał się odprowadzić do komisariatu. Przy użyciu siły został odprowadzony do aresztu.

Wczoraj na przewodzie sądowym Raszewski do winy się nie przyznał. Wezwani jednak na sprawę świadkowie zająścia stwierdzili stan faktyczny sprawy.

Po przemówieniu prokuratora Stachowskiego, sąd ogłosił wyrok, mocą którego 22-letni Hersz Raszewski skazany został na 2 miesiące więzienia. (r)

granicy rekordów sportowych.

Możliwości dalszego postępu.

Ważne depesze rozniosły wiadomość o nowych rekordowych wyczynach w lekkiej atletyce. Oto Niemiec, Peltzer przebiega w Paryżu 1000 mtr. w czasie 2 m. 25,6 sek. bijąc po morderca Francuza Martin'a, a w Ameryce, student Hart Hudoart skądal 7,98 m. A zatem tylko 2 cm. nas od nieprawdopodobnej wprost trzasy 8 metrów!

Widzę się słyszy o takich wyczynach, co pewien czas dochodzą nas wieści o coraz to nowych postępach sportowców — mimo woli nasuwa się pytanie: gdzie kres możliwości ludzkiej siły, wytrzymałości, sprężystości, gdzie granica wydajności naszej psychiki i mięśni?

Aby to rozstrzygnąć, trzeba nieco rozjaśnić teren badanego przedmiotu. A więc wypadnie odrzucić wszystkie rekordy tych sportów gdzie nie decyduje czysta sprawność psycho-fizyczna człowieka, a wchodzi w grę — maszyna. Dalej nie można uwzględnić wszystkich tych sportów, gdzie nie można dokładnie wymierzyć osiągniętego rezultatu, tych sportów, gdzie zbyt wiele czynników składa się na rekord. Do takich np. należą wyczyny turystyki, które zależą od dziesiątek spraw ubocznych, jak pogoda, ekwipunek, utensylja itd.

Należy tedy wybrać taką gałąź sportu, gdzie na wynik wpływa indywidualna wartość zawodnika możliwie bezpośrednio, a dalej wszelkie przyczyny podlegają najdogodniejszemu wymiarem.

Taką dziedziną jest niewątpliwie lekka atletyka. Rekordy tej gałęzi sportu są niemal bezpośrednio wypromieniowane z osobowości, z mięśni i nerwów atlety, są także skrupulatnie wymierzone chronometrem i taśmą metalową. Na — królowej sportu — będzie zatem najlepiej rozstrzygnąć pytanie granicy rekordów.

Trzeba rozważyć trzy działy lekkiej atletyki — biegi, rzuty i skoki. Wszystkie te działy wymagają dla osiągnięcia rezultatu 1) techniki, 2) warunków otoczenia (bieżnia), niektóre zaś 3) przyrządów (tyczka, dysk, oszczep itp.) — i oważenie tych właśnie czynników do omoże do rozwiązania zagadnienia.

A więc biegi krótkie, średnie i długie. Biegi na 100 i 200 m. osiągnano w 1896 roku czasy 12' i 24 s., obecnie rekordy zmia 10,4 s. i 20,8 s. Przełomem było zastosowanie przez Walker t. zw. startu niskiego, t. j. wybiegu z dołków. Obecnie zdaje się technika startu, technika zakończenia oraz samego sposobu biegania została absolutnie niemal wykończona — i jakie rezultaty tego? Oto ludzie biegających niżej 11 s. mamy setki, 10,6 s. kilkudziesięciu, a 10,4 osiągnęło zaledwie kilku fenomenów przez całe swe życie. Znaczący jest, że sprynny „czyste“ (w 200 sytuacji podobnie się przedstawia), nie mało zależą od techniki mają mniej bieżni granice rekordu ustalona — a jest 10 s. na 100 m. i 20,2 s. na 200 m.

Bardzo tutaj wiele może zrobić odpowiednia elastyczność bieżni — ale poróżny wypada, że szybkość 10 metrów sekundę (czyli tempo 36 km. na godzinę) jest maksimum zdolności ludzkiej. Do-

mena biegów średnich od 400 do 3000 wymaga obok czystej szybkości, olbrzymiej dozy wytrzymałości. Trening i racjonalne wyzyskanie długości kroku mają tu decydujące znaczenie. I dlatego w tych dziedzinach rekordy są jeszcze do poprawienia. Toż przed wojną czas 50 s. na 400 m., 1,55 s. na 800 m. i 4,00 na 1500 były wyczynami rzadko powtarzanymi, obecnie zdarzają się na każdym niemal większym match'u. Możemy sobie doskonale wyobrazić biegacza pokonyującego 400 m. z szybkością 11,2 s. na setkę czyli w 44,8 s. Czasy Peltzera 1,51,6 na 800 i 3 m. 52,4 na 1500 m. będą mogły ulec poprawie.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że skala tempa sprinterskiego powoli się przedłuża — toż obecny rekord na 400 m. 47,6 s. jest dokonany w czasie średnim 11,9 s. na 100 m., a Peltzer przebiegał stosownie swe rekordy w tempie 13,7 s. i 15,5 s. czyli, że dystans 800 jest jeszcze możliwy do zdobycia w tempie sprintu.

Biegi długie to domena przedwyszyskiem płuc i serca — i dopóki nie zrodzi się generacja nowych ludzi o wielkiej ska-

gu, mamy wszystkie niemal elementy posunięte do granic ostatecznych. Można poprosić wątpić czy ściętno ludzkie może wytrzymać większy rozkurcz, jaki ma miejsce przy skoku na 8 mtr. — to też zdaje się, że obecnie zbliżyliśmy się do kresu.

Skok zaś o tyczce pozwoli przy użyciu odpowiedniego materiału na tyki (bambus jest nieodpowiedni przy większej długości) na bardzo dalekie przesunięcie rekordu Hoff'a i Carr'a.

W dziedzinie rzutów, zdaje się, że dalecy jesteśmy od odświeżenia wszystkich tajemnic techniki. Zastosowanie przez Amerykan zasady szybkości w rzutach kulą i dyskiem, spowodowało przewrót w rekordach — i niewątpliwie można osiągnąć 16 m. w kuli, a 50 w dysku. Kraina zaś olbrzymich możliwości — to oszczep, który już obecnie wielu zawodników posyła na przeszło 60 mtr., a niedługo zapewne przekroczy 70 m.

Możemy tedy przewidzieć cały szereg lań stałej poprawy naszych wyczynów, ale zaznaczyć trzeba, że dokonywać się to będzie z coraz większym nakładem pracy i umiejętności.

W sporcie powtarza się to samo, co i w całej kulturze — wszelki postęp prawdziwy staje się coraz trudniejszy — ale rezultaty jego są głębsze.

And. Z.

UROCZYSTE WREZCZANIE MEDALI PRZEZ MAGISTRAT ZA BIEG KOLARSKI M. ŁÓDZI.

W niedzielę, dnia 16 października r. b. na Placu Wolności odbędzie się uroczyste wręczenie nagród przez komisję sędziów ska biegu kolarskiego o nagrodę m. Łodzi. Bieg ten wygrał w dniu 21 sierpnia L. Waliński, zdobywając wielki medal zło-ty, następnie zaś 2 małe medale złote otrzymał maja L. Sierpiński i H. Neszper. Pozostałe zaś 6 medali srebrnych otrzymała pozostała uczestnicy biegu. Uroczystość ta połączona będzie z uroczystością zamknięcia sezonu kolarskiego na torze.

MECZ O PUHAR ŚRODKOWO-EUROPEJSKI.

W Pradze odbył się dnia wczorajszego mecz piłki nożnej o puchar środkowoeuropejski pomiędzy Slavią (Praga) a Rapidem (Wiedeń) zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy przez wagę Slavii, która uzyskała dwie bramki. Po przerwie natomiast wiedeńscy grając z wielką ambicją, potrafili uzyskać w równywuające bramki.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Bunt więźniów politycznych we Lwowie. 15 wywrotowców proklamowało głodówkę.

Polska Agencja Telegraficzna.

Lwów, 30 września.

Dnia 30 września r. b. w więzieniu przy ul. Batorego we Lwowie więźniowie osadzeni za przestępstwa antypaństwowe w liczbie 15 ogłosili głodówkę, wysuwając szereg postulatów, sprzecznym z regulaminem więziennym, a także skargi na

rzekomo przewlekłe śledztwo w ich sprawie.

Prezydent Sąd Apelacyjny we Lwowie wyjaśnił głodującym więźniom że prokuratura wygotowała już akt oskarżenia i przekazuje go sądowi do rozprawy. Po oświadczeniu tem więźniowie są morzownie głodówkę przerwali.

Znowu katastrofa aeroplanowa w Niemczech.

Zginął naczelnny inżynier wielkich warsztatów samolotowych.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego“.

Berlin, 30 września.

Wczoraj po południu spadł z wysokości 100 m. na placu lotniczym w Bremie samolot, na którym dokonywał lotu naczelnny inżynier wielkich warsztatów samolotowych i znany konstruktor samolotów, prof. Ulch. Chciał on wypróbować nowy typ samolotu pod nazwą „Ente“.

Samolot zaledwie uniósł się na wysokość 100 m. zaczął koziolkować się w powietrzu i natychmiast runął na placu lotniczy. Aparat został rozbity. Inżyniera

Ulcha wyciągnięto bardzo ciężko ranego. Zmarł on po kilku minutach.

LEKKOMYŚLNOŚĆ ŻONY PRZYCZYNA SAMOBÓJSTWA.

Lwów, 30 września.

W Czortkowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru inspektor szkolny, Budykowski.

Pełnił on zarazem funkcję skarbnika miejscowego oddziału L.O.P.P. Ostatnia rewizja ksiąg stwierdziła brak — kasie 1200 zł., które — jak twierdził Budykowski zużyła żona bez jego wiedzy.

Zdobywca pucharu „Schneidra“.



Brytyjski podporucznik, Webster, zdobył puchar „Schneidra“ w 350 km. wyścigu powietrznym, osiągając przeciętną szybkość 453 km. na godzinę.

POLSKA KSIĄŻKA O OLIMPIADZIE.

Polska literatura sportowa, naogół nie bogata, posiada jednak w dziedzinie olimpiizmu dzieło nieprzeciętnej wartości, które każdemu interesującemu się sportem może służyć jako doskonały podręcznik. Jest nim książka dr. Stanisława Polakiewicza, p. n. „Igrzyska VIII Olimpiady“.

W tej prawdziwej encyklopedii olimpijskiej znaleźć można wszystko co odnosi się do olimpiad, genezę ich wskrzeszenia w naszej epoce, historię olimpiad, ze specjalnym uwzględnieniem roli Polski, wreszcie nadzwyczaj szczegółowe i ściśle sprawozdanie z Igrzysk w Chamoniix. Masa fotografii oraz wiele tablic orientacyjnych i statystycznych dopełniają treści dzieła.

Wobec zbliżającej się IX Olimpiady w Amsterdamie, społeczeństwo polskie, które wiele łoży na ekwipunek zawodników polskich, ma sposobność zapoznania się bliżej z zadaniami, jakie czekają na sportowców polskich w stolicy Holandji w roku przyszłym i w swoim czasie może ocenić te wysiłki, jakie zawodnicy polscy w Amsterdamie zrobia, by podtrzymać godnie sztandar biało - amarantowy.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Lot Koenneckiego.



Lotnik Koennecke (na lewo) i hr. Solms (na prawo), odbywając swój lot dookoła świata, wystartowali z Angory, pierwszego etapu swego lotu.

EXPRESS HANDLOWY

Nadmiar kapitałów w Stanach Zjednoczonych.

ex) Jak wiadomo z ostatnich telegramów, prowadzone między rządem Rzeczypospolitej a przedstawicielami kapitałów amerykańskich rokowania o wielką pożyczkę dolarową natrafiają na trudności. Tem jaskrawiej zaś występuje to, gdy na podstawie danych statystycznych oświetlić: pod jak wielką presją nadmiaru kapitału finansjści amerykańscy szukają po całym świecie korzystnej lokaty dla swych walorów. W samych Stanach Zjednoczonych bowiem doszło już do tego, że 3 do 4 proc. przy pożyczkach publicznych wewnątrz kraju uważa się za procent wysoki.

Według danych, zaczerpniętych ze sprawozdania konsulatu polskiego w Nowym Jorku w roku 1926 całkowity zapas pieniężny w Stanach Zjednoczonych wynosił 8 miliardów, 373 milj. dol. Z powyższej sumy przypada — 4500 milj. na złoto (monety i złoto w sztabach); na srebro i bilon — 832 milj.; wreszcie — 3041 milj. na banknoty różnych typów.

Suma — 3372 milj. ulokowana jest w skarbcu państwa i Federal Reserve Bank, reszta w sumie — 5001 milj. dolarów stanowi właściwy obieg pieniężny. Na głowę ludności przypada średnio — 43,03 dol. Stany Zjednoczone są w posiadaniu prawie połowy ogólnoswiatowego zapasu złota, który to zapas oblicza na około — 9700 milj. dolarów.

Nagromadzenie wolnych kapitałów w Stanach Zjednoczonych jest olbrzymie i nawet bardzo liberalna polityka kredytowa nie może całkowicie ich wchłoniąć.

Przykładem może służyć fakt, że kiedy w dniu 8 grudnia 1926 r. rząd federalny ogłosił nową emisję 3 i ćwierć procent krótkoterminowych bonów skarbowych, na sumę około 200 milj. dolarów już w ciągu dnia następnego, t. j. 9 grudnia, subskrypcja dosięgła sumy około — 1096 milj., tak że dokonana repartycja mogła uwzględnić zaofiarowania przeciętnie tylko na 20 proc., przyczem drobne zapotrzebowania poniżej sumy 1000 dolarów, zaspokojono do wysokości 50 proc., wyższe zaś tylko do wysokości 10 proc. subskrybowanej kwoty. Faktem również znamionującym wielką pojemność amerykańskiego rynku pieniężnego jest wchłonięcie w ciągu 1926 r. nowych emisji akcji i obligacji krajowych (prywatnych) i zagranicznych na imponującą sumę około — 7300 milj., z czego na emisje zagraniczne przypada kwota około — 1280 milj. Podział emisji krajowych w 1926 roku według ich charakteru przedstawia się następująco:

Nowe emisje Konwers.		
Emisje korporacyjne		
długoterminowe	3.754,0	819,8
Obligacje	2.417,7	641,4
Obligacje krótkotermin.	249,2	45,3
Akcje	1.087,1	133,1
Emisje rolnicze	91,1	40,2
Emisje municypalne	1.310,6	19,4
Razem milj. dolarów	5.157	879,4

Podział emisji pożyczek zagranicznych, wypuszczonych na rynku amerykańskim w 1926 roku, uwładczenia poniższa tabela:		
	Pożyczki rządowe	inne
Europa	118,750,000	394,554,000
Azja	—	29,740,000
Ameryka środkowa i połudn.	259,613,000	98,386,500
Kanada	53,429,000	176,158,500
Razem dol.	431,792,000	698,839,000

Charakterystycznym jest bardzo wielka suma pożyczek udzielonych Kanadzie, krajowi, bądź co bądź, bogatemu, który w ten sposób stale się finansowo dosyć zależnym od sąsiednich Stanów Zjed. Fakt finansowej zależności od Stanów Zjed. Europy i krajów Ameryki Południowej, jest już oddawna ogólnie znany i nie dziwi już nikogo, a tylko najwyżej uprawnia do smutnych horoskopów na przyszłość.

Warunki na jakich Stany Zjed. udzielają pożyczek zagranicy, a szczególnie w Europie są ciężkie w porównaniu do pożyczek wewnętrznych i kryją w sobie oprócz zysku, także premje za ryzyko w razie jakichś nowych zaburzeń politycznych i gospodarczych. I tak np. pożyczka rządowa dla Belgii, zresztą jedna z najlepszych, spłacalna w 1956 r., emitowana była po kursie 94 za 100 i przy oprocentowaniu 7 proc. w stosunku rocznym.

Znamiennem jest, iż Polska w 1926 r. oraz w 1927-ym, nie otrzymała żadnej długoterminowej pożyczki rządowej. Widocznie niepokoje polityczne odstraszyły nawet tak bardzo poszukujący lokaty kapitał amerykański, pomimo, iż gospodarczo konjunktury zagraniczne w tym czasie dla Polski były wyjątkowo korzystne, a od czasu ustąpienia p. Grabskiego Polska mimo wszystkich wewnętrznych przeskód bez przerwy odbudowuje swą siłę gospodarczą.

Ścisłe związana z ekspansją kapitałów amerykańskich zagranicę oraz rozdziałem niesłychanie wysokich kapitałów wewnątrz kraju, jest działalność i rozwój bankowości w Stanach. Rozpatrzenie działalności banków Stanów Zjed. należy rozbić na dwie części: na „Federal Reserve Banks“ i na „inne banki“.

Federal Reserve Banks, jako poniekąd centralna instytucja emisyjna kraju, wywierały dominujący wpływ na rozwój życia gospodarczego. Ich bilans za 1926 rok zamknięty został zawrotnie wysoką sumą 5 miliardów 224 milj. dolarów. O

Niemiecka komunikacja lotnicza.

ex) Ruch handlowej komunikacji lotniczej zagranicą rozwijał się w ostatnich dwóch latach kolosalnie. Ameryka, Niemcy, Rosja i Włochy dążą do udoskonalenia lotnictwa w sposób godny uwagi. Największe jednak postępy w tym kierunku obserwujemy u Niemców. Ich to pomysłem było przyłączenie sieci lotniczej krajowej do międzynarodowej. Jakkolwiek zdają sobie oni sprawę z doniosłości linii lotniczych międzynarodowych i wszechświatowych, stanowiących główną podstawę eksploatacji powietrznej jednakże drugorzędne linie krajowe nawet deficytowe uważają za uzupełnienie pierwszych i przyczyniające się do zwiększenia zysków całości. Organizacja lotnicza Niemiec składa się w trzech zasadniczych gałęzi: a) policja lotnicza, b) porty lotnicze, c) organizacja transportowa „Luft-hansa“. Niewiele da się powiedzieć o policji lotniczej, której skład liczebny zależny jest od prefekta policji najbliższych miast. Organizacja portów lotniczych zasługuje na głębszą uwagę. Porty te administrowane są przez towarzystwa prywatne. Jednostajność ich regulaminów ustalona jest przez federację, składającą się z poszczególnych delegatów tych towarzystw. Budżet ich podtrzymywany jest przez wkłady gotówkowe, ustalone przez władzę (lokaty, taksy na lądujące samoloty, taksy na pasażerów i t. d.). W Kolonii np. wysokość taks od kwietnia do października pokryła koszty ogólne i koszty utrzymania portu lotniczego. W żadnym wypadku Rzesza Niemiecka nie wspomaga finansowo portów lotniczych; jedynie miasta, izby handlowe i t. d. partycypują w ich budziecie. Miejscowości, w których stanać mają porty lotnicze, wybierane są bardzo starannie, jak najbliższe centrum służbowego. Połączenia pomiędzy portem a centrum są liczne i rozmaite (tramwaje, pociągi, specjalne drogi, tuby pneumatyczne); kilka ciekawych przykładów w tym kierunku zauważyć można specjalnie w portach berlińskich i hamburskich.

Sieciami lotnictwa transportowego administruje T-wo Luthansa, które pobiera od

stałym wzroście działalności świadczą poniższe cyfry:

	rok 1924	1925	1926
Przeciętny dzienny stan portfela	950.317	1,139.507	1,209.309
Zyski	36.426	39.986	45.460
Przeciętna stopa oprocentowania	3,83	3,51	3,76
Co się tyczy „Innych Banków“ to według danych z raportów 28.146 banków, sytuacja ich w 1926 r. przedstawiała się następująco:			
Aktywa	64 miliardy 893 milj. dol.		
Portfel wekslowy i pożyczkowy	36	233	„
Lokaty w papier. publicznych	15	815	„
Kap. wpłacone	3	273	„
Kap. zapasowe	3	472	„
Niepodz. zyski	1	063	„
Depozyty	54	056	„

Przytoczone cyfry wskazują najlepiej na szybki wzrost bogactwa ludności oraz nadmiar kapitałów, których ilość w kraju, pomimo ustawicznego odpływu, nie maleje, a szybko wzrasta. Ponieważ już dziś zaczynają napływać sumy za procenty udzielonych zagranicy pożyczek, cały proces wzrostu kapitałów musi następować w przyspieszonym tempie. Czy doprowadzi to w krótkim przeciągu czasu do absurdałnego opanowania przez kapitały Stanów, finansów całego świata, czyli też proces ten zostanie w jakiś sposób powstrzymany — stanowi to aktualną zagadkę i sprawę dociekań najwybitniejszych ekonomistów starego i nowego świata.

Zwyżka cen cegły

ex) Ruch budowlany w t. ostatnim nie tylko się nie zmniejszył, przeciwnie, zaczyna się cokolwiek kształć, a zapotrzebowanie na cegły budowlane wzrasta z dnia na dzień, dewszystkiem zaś w dziale cegieł rycych cena ulega ostatnio poważnym zmianom i to w kierunku wyłącznie kowym.

Skutkiem znacznie zwiększonego popytu na cegły, poszczególne cegielnie miejscowe albo zupełnie wyczerpały zapasy, albo też wogóle nie przyjeżdżają świeżych zleceń. W razie zaś przelenienia, stawiają ogromnie wygórowane warunki sprzedaży. Ponieważ w nich czasach cena cegły ulegała zwyżce, hurtownicy materiałów wylanych rozpoczęli kupno większych tyj wagonowych cegieł na prowprzyczem dostawa miała nastąpić stopniowo, a na poczet zamówień cali pewne a conto, reszta zaś małowac w miarę dostarczania towaru.

Zaznaczyć jeszcze należy, iż w czasie cegielnie, nie spodziewając raptownej zwyżki cen, chętnie odly cały swój materiał zapasowy, sunkowo wysokich, jak na ówczesne runki cenach. Wobec tego zmusz w chwili obecnej wywiązywać starych zamówień, celem dotrzymania, nowych natomiast zamówiechcą przyjmować, czy to wskuty lowego braku materiału, czy też tego, iż mają nadzieję, że cegła bardziej pójdzie w górę w cenie. musiał wywołać z zupełnej zrozuzględów pewną ciasnotę na rynku, nieważ zapotrzebowanie jest w cęgu stosunkowo znaczne. Ten nie tłumaczy się np. to, iż niektóre f stołeczne zwróciły się do cegielni i kich, górnośląskich, częstochowskich poznafskich, z którymi zawarły kontrty na dostarczenie większej ilości ceitem bardziej, iż cegielnie te, nie orient się jeszcze w sytuacji, sprzedawcy s towar po cenach znacznie niższych.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, sytuacja ta długo trwać nie mogła, lepszym zresztą tego dowodem jest, iż obecnie i w cegielniach prowincjonalnych sprzedawcy cegły siebie mocno ograczona i sprzedawcy domagają się o wi ostrzejszych warunków pokrycia. Do czy to przede wszystkim Górny Śląsk, który dotychczas zawsze konkurował w owodzeniem zarówno z cegielniami lcznymi, jak i prowincjonalnymi. Obecnie placą franco wagon Warszawa za 1000 sztuk zł. 90.—, loco zaś budowa hurtownicy oddają jeszcze dla starych klientó cegły po zł. 115.—, dla innych zaś klientó cena waha się w granicach od zł. 115.— do 120.—.

Nie ulega wątpliwości, że cegielnie nasze, nieprzygotowane do tak dużego zapotrzebowania w roku bieżącym, starają się wykorzystać nadarżającą się im konjunkturę. Dlatego też śrubują ceny do ostatecznych granic.

Według słów jednakże sier zainteresowanych sytuacja ta długo trwać nie może i jest nadzieja, że z chwilą zmniejszenia się zapotrzebowania, co wobec nadchodzącej zimy nastąpi już niedługo, ceny cegły ulegną ponownie niższe.

Dużą przeszkodą, po za ogólnym brakiem cegły jest mala ilość wagonów dostarczanych przez Ministerstwo Kolei cegielniom prowincjonalnym. Wobec tego transporty już zamówionych towarów — nadchodzą z dużym opóźnieniem i niejednokrotnie hurtownicy tutejsi, chcąc się wywiązać ze swych zobowiązań wobec odbiorców, zmuszeni są zakupować materiał w cegielniach podmiejskich.

Stroną ujemną wielu naszych cegel jest t. zw. niesolidność kupiecka: chbowiem wykorzystać nadarżającą sposobność, niektórzy właściciele cegł szczególnie małych, nie chcą dostarcz towaru po cenie umówionej, lecz żąd cen obecnych, a więc znacznie wyższ

zki na Tar-
myrnie.

owe pomiędzy Pol
żywiają. Rozwoj
z Błiskim Wscho
się zaintereso-
zemysłowo-handlo-
szym, co znajduje
eksponatach pol-
dzy innymi we wrze-
Targi w Smyrnie, w
okalego ich charakte-
zyczny jako wystawy
nie z Łodzi, które zawar
zyszych tranzakcyj. (r)

NA WĘGRZECH.

ia bułapeszteńskie donoszą,
a czochosłowacka F. Bruna,
budować na Węgrzech wła-
włóhennicza.

WANIA ZŁOTEGO

30 września 1927 roku.
3.50. Zurych 58. Berlin 46.825
Berlin wyplata w Warszawie
5. Gdańsk 57.56—57.62. Wie
08—79.33.

rynkach łódzkich.

czorajszym ceny artykułów
na rynkach łódzkich kształ-
astępująco:

logram masła osekowego
6.20; kilogram masła śmie-
30 do 6 i pół zł.; jajka od
3 zł.; za pierwszy gatunek
w wybieranych placono do
zł.; jajka skrzynkowe 2.70 —
niefacy słodkiej 2 i pół zł. do
smleiany kwaśnej (zbieranej)
ogram twarogu 1 i pół zł. do
m sera 1.80 — 2.00 do 2.20;
do 45 groszy.
ra 5.00 — 7.00 do 8 i pół zł.;
0 — 3.00 do 4 zł. za sztukę;
i pół — 5.00 — 6.00 do 7 zł.;
zł.; indyk 10 do 11 i pół zł.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków
12 do 14 gr.; za korzec (100 kilogramów)
ziemniaków od 9 i pół do 10 i pół zł.; ki-
logram cebuli 35 — 40 gr.

Ogrodywna: klg. szczawiu 70 do 80
gr.; klg. szpinaku 90 gr. do 1 zł.; pecek
marchwi 5 do 8 gr.; pecek buraków 5
do 10 gr.; pecek cebuli 10 — 15 gr.; ki-
logram fasoli 70 gr. do 1 zł.; kilogram gro-
chu polnego (strączki) 70 — 85 gr.; klg.
bobru 50 do 60 gr.; klg. dyni 25 — 35 gr.;
główka kapusty zwykłej od 10 do 25 gr.;
ogórki gruntowe do kłeszenia od 1 i pół do
3 zł. za kope, kalafior od 30 do 70 gr. za
sztukę; klg. pomidorów 35 do 45 gr.; po-
midory w hurcie placono od 4 do 5 zł. za
pud.

Owoce: (cena za 1 kilogram) jabłka
kompotowe od 20 do 40 gr.; jabłka do je-
dzenia 40 — 60 — 1.00 do 1 i pół zł.; gru-
szki od 30—60 do 1.20; śliwki węgierki)
60 — 70 do 75 gr.; litr borówek od 80 gr.
do 1 zł.

Za koszycek grzybków do maryno-
wania (borowików) od 2 i pół do 4 zł.;
koszycek rydźów 4 do 5 zł.; litr grzyb-
ków do jedzenia od 30 do 60 gr.; sznure-
czek grzybków suszonych od 1.20 do 1
i pół zł.

Ruch na rynkach duży.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym
w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar
kształtował się po kursie 8.92 w żądaniu
i 8.91 w placeniu.

Tendencja bez zmiany. Obroty średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 września (Pat.)

Notowania oficjalne.

Gotówka:

Dolary 8.91 — 8.93 — 8.89

Czeki:

London 43.51

N. York 8.93

Paryż 35.10

Praga 26.50

Szwajcaria 172.43

Wiedeń 126.18
Włochy 48.86

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY
ZASTAWNE.

Dolarówka 60.25, 60.20
Pożyczka kolejowa 102.50
5-proc. pożyczka konwersyjna 62.—
5-proc. pożyczka konwersyjna kolejo-
wa 58.—
8-proc. B-ku Gosp. Krajowego i Rolne-
go po 92.—
8-proc. listy zastawne ziemskie zł.
77.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie
zł. 58.—, 58.25
4 proc. listy zastawne ziemskie zł.
51.—
8-proc. listy zastawne m. Warszawy
zł. 75.50, 77.—, 76.—
5-proc. listy zastawne m. Warszawy
zł. 65.25
8-proc. listy zastawne m. Łodzi 71.50
8-proc. listy zastawne m. Kalisza 70.—

AKCJE.

Notowano w złotych.

Bank Dyskontowy 133.50
Bank Polski 144.—, 147.75
Bank Handlowy 125.—, 123.—
Bank Zarobkowy 90.—, 91.—
Czersk 1.15
Łazy 0.37
Nobel 48.—, 49.—
Firley 54.—
Modrzejów 9.15, 9.40
Parowozy 54.—
Rudzki 60.—, 59.50, 60.50
Ursus 17.50
Zawiercie 37.50, 38.—
Borkowski 3.40, 3.45
Cukier 5.20, 5.40, 5.35
Węgiel 104.—, 102.—, 105.—
Cegielski 42.—
Lilpop 31.—, 30.75, 31.50
Ostrowieckie 93.—
Pocisk 2.90, 3.—
Starachowice 68.—, 71.50
Zieleniewski 20.—

Zyrardów 18.25, 19.—
Spirytus 30.—, 31.—

Nowy wynalazek w dziedzinie chemii i jego
zastosowanie w gospodarce domowej. Wszech-
stronnie przeprowadzone doświadczenia naukowe
w celu wytworzenia środka do prania i mycia
któryby nie tylko usuwał skutecznie brud w po-
stać pyłu, ale również rozpuszczał tłuste plamy,
nie odniosły pożądanego skutku. Mianowicie sta-
rano się już dawno przetestować wypróbowaną siłę
czyszczenia i rozpuszczania tłuszczów benzyny i
terpentyny na mydło. Niestety nazwane te roz-
czyny ulatniały się szybko a zarazem znikła ich
zdolność czyszczenia.

W ostatnim czasie dopiero zdolano na pod-
stawie badań chemicznych pokonać napotykaną
przeszkodę i spreparować mydło idealne o po-
dwojnym działaniu, które nie tylko oczyszcza z
brudu tkaniny, ciało ludzkie i inne przedmioty,
lecz co najważniejsze, rozpuszcza z nadzwyczaj-
nym skutkiem wszelkie tłuste plamy. Mydło to
zawierające składniki benzolowe, biele również
bieliznę śnieżno-białą, nie niszcząc jej jednak pod
gwarancją, która to wadę posiadają proszki do
prania t. zw. samopiorące czyli utleniające.

Używanie takiego mydła wyklucza wreszcie
wypadki i eksplozje, spowodowane benzyną, gdyż
mydło benzolowe jest niezapalne.

Rozpozna się to mydło po swoim specyficznym
zapachu benzolowym, który jednak nie udziela się
bieliznie, gdyż po praniu się ulatnia. Dzięki skła-
dnikom pochodzenia benzolowego mydło to grun-
townie dezynfekuje prane i czyszczone przedmio-
ty. Na zachodzie, szczególnie w Niemczech i
Szwecji, ten gatunek mydła szybko się zapro-
wadził w kołach konsumcyjnych, gdyż jest on z
powodu jego wyżej wymienionych zalet bardzo
ekonomiczny: 3 kg. mydła benzolowego zastąpi
4 kg. najlepszego mydła rdzeniowego.

Idealne to mydło, zastrzeżone w Urzędzie Pa-
tentowym, wytwarza się w Polsce pod nazwą
„Blaskolin“ w znanych zakładach Wielkopolskiej
Wytwórni Chemicznej „Blask“ S. A. w Poznaniu.

**Popierajcie
przemysł krajowy.**

no Miraż
wozaangażowanego ze-
ona zostanie od dnia
rewja pióra Edward
Reja p. t.
DOROSŁYCH”

W PROGRAMIE:
„APASZ” „W ARESZCIE”
bomba śmiechu w 1 odsłonie skecz w 1 odsłonie.
NUMERY SOLOWE:
Staruszkiewicz znakomity humorysta w swo-
im oryginalnym repertuarze.
Zamorska świetna pieśniarka i subretka.
L. Pragerówna piosenki i pieśni.
Trio Szymańskich tańce salonowo-ekscentryczne
Duet Melerwil kreacje taneczne.
Edward Rej kawały, „smoncesy”.
Kierownik artystyczno-literacki EDWARD REJ.

Dr. med.
H. Gutschadt
Akuszer
choroby kobiece
Zachodnia 62
(Cegielniana L. 23)
Telefon 29-52
przyjmuje od 12 do
2 i od 5-7 wiecz.

Dr. med.
EKKERT
powrócił.
Kilińskiego 148
przy Głównej
choroby wene-
ryczne, skórne
i dróg mocz-
owych przyjmuje
od godz. 12—1 1/2
od godz. 6 1/2—8 1/2.

Dr.
H. LUBICZ
Cegielniana 43
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób
skórnych, wenero-
cznych i mocz-
opiciowych. Lecze-
nie szt. słońcem
wyżynowem.
Przyjmuje od godz.
8—10 i 5—8

Na wyplatał
Elegancje plaszc-
te damskie i mę-
skie, jestonki, gar-
sje, (według miar-
ni towary różne
szeltra, sietry ko-
nuje i t. p. wyko-
nie solidna, wpla-
d i animals.
GLOB”
teatrzkowska 19

OTTON WIHAN
ul. Kilińskiego 121 Łódź Telefon Nr. 6-93.
POLECA:
Metale: Cyna w blokach i prętach.
Metale białe łożyskowe „Torpedo” o gwar. zaw.
Ołów. Aluminium. Blacha. Drut.
Pręty mos. (okrągłe, sześciokątne i t. p.)
Stal: Stal spawalna, narzędziowa i szybkołnąca wszelkiego
rodzaju.
Blacha stalowa we wszystkich gatunkach.
Stal taśmowa.
- Odlewy stalowe i manganowe. -
- Drut tel. ciągn. i zarzony oraz ocynkowany. -
Narzędzia do obróbki drzewa i metalli.
Przedstawicielstwo
Zjednoczonych Polskich Fabryk Śrub w Bielsku.

TYLKO
9 Piotrkowska 9
p. front. tel. 47-09
J. NASIELSKI
POLECA:
WIELKI WYBÓR
MEBLI
Po cenach konkurencyjnych
Na najdogodniejszych warunkach!
UWAGA: Żadnej filii nie
posiadam.
Na składzie wielki wybór łożek metalowych
po cenach przystępnych.

„MAGAZYN MEBLI”
Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów
Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45
Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od naj-
skromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sy-
pialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klu-
bowe, biurowe, zyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej
architektury.
Zarząd. 70-02. Tel.

Dr. med.
S. Neumark
powrócił
Choroby skórne
i weneryczne
Leczenie prom.
Roentgena
Moniuszki 5
przyjmuje od 11—2
i od 7—8.
Panie od 3—4.
2 lub 3
pokojowego
mieszkania
poszukuje.
Oferty „A. W.” do
administracji.
Perlmuttera Ultramarina
jest bezwzględnie najlepszą i najwydat-
niejszą farbą do bielizny, wapna i celów
malarskich. Odszacona na wystawach w
Brukseli i Medjolanie złotymi medalami
Wszędzie do nabycia!
Dr. med. Dr.
PRYBULSKI Różaner
powrócił.
Choroby skór-
ne, weneryczne
moczopiciowe
Leczenie sztucz-
nem słońcem
górskiem.
NARUTOWICZA 5
(Dzielnia) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-10
i od
Dla pań oddzielni
poczekalnia.

Na spłaty kilkumiesięczne
Wykwintne stroje w zakresie
sukien
i okryć
z własnych, również powierzonych materiałów wg. najnowszych żądań francuskich wykonywa i poleca renomowana
Atelier „MAISON MIGNONNE”
Zachodnia 33, front, I p.
Specjalność: płaszcze jesienne i zimowe.

BE CZKI
próżne (używane) żelazne i drewniane w większej ilości do sprzedania
ELIBOR Sp. Akc. Hand. Przem. L. J. Borkowski
ODDZIAŁ w ŁODZI: Kilińskiego Nr. 70, telefon 172 i 173.

Szkoła powszechna męska
dla dzieci inteligencji
ul. Gdańska 45,
podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów odbywają się w dalszym ciągu i trwać będą do 15 października r. b.
Przyjmowane są dzieci od lat 7-miu.
Dla niemożnych dalekoidące następstwa.

Ogłoszenie.

Z dniem 1 października 1927 r. wprowadzony zostanie narazie tytułem próby, nowy sposób wsiadania i wysiadania pasażerów z wagonów Kolei Elektrycznej Łódzkiej, a mianowicie: wsiadanie odbywać się będzie przez pomost tylny, zaś wysiadanie — z pomostu przedniego.

Podając powyższe do wiadomości, Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc. uprasza P. T. Pasażerów, aby — dla uniknięcia przykrych zarządów — stosowali się ściśle do powyższego przepisu.

KOEDUKACYJNA
Szkoła Handlowa Wieczorowa
przy Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przem. Chrześcijan w Łodzi
ul. Gdańska 45, tel. 40-20
podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów i kandydatek odbywają się w dalszym ciągu i trwać będą do 15 października r. b.
Kancelaria Szkoły czynna codziennie od 8 do 1 po poł. i wieczorem (oprócz sobót, niedziel i świąt) od 7 do 9.
Dyrektor Szkoły: (—) M. Szarkowski.

Majster
do Oddziału
Przygotowawczego
przedalni bawełny
POSZUKIWANY
ul. Kilińskiego 2.

Zdolni samodzielni monterzy poszukiwani
Teichman i Mauch Łódź
ul. Piotrkowska Nr. 240.

Pod Białym Niedźwiedziem
ul. Kilińskiego 121.
W niedzielę 2/X 1927 roku odbędzie się strzelanie do tarczy o pięć nagród.
Z poważaniem
W. Pastuszek.

Szkoła
Plastyki i Rytmiki
Stefanii Paszkówny
ul. Gdańska 94,
rozpoczyna w dniu 1/X r. b. lekcje w klasach równoległych. — Zapisy przyjmuje się codziennie od 5 — 8 wiecz.

Członkom Towarzystwa „Hejnał”, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości zaślubin naszych w dniu 25.IX-27 r., w szczególności p. p. dyr. W. Znykowi, F. Obiadowskiemu, J. Szymańskiemu i E. Golcowi składają tą drogą serdeczne podziękowanie
Kryszkowie.

Wielki wybór
Towarów fabr. Leonhardta na garnitury, palta i sianki
Nowość na suknie i palta damskie
Jedwabie gładkie i w deseni
Resztki na palta dzieciinne.
HURT i DETAL.
Edmund Wasilewski
Piotrkowska 152.

Miód Nr. 725.
OGŁOSZENIE
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Rafał Sakhtłari**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej nr. 3 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 października 27 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 46 przy ul. Sz. Pabjanickiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stanisława Mróczyńskiego — składających się z mebli i maki pszennej 1 tytniel oszacowanych na zł. 725.
Spis rzeczy i szacunek tychże rzeczy być może w dniu licytacji.

Do akt. Nr. 771/27 r.
Ogłoszenie
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **A. Łagodziński** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 150, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, należących do Antoniego Spodankiewicza i składających się z 230 koszul męskich i jedwabnych i zefirowych ocenionych na sumę 3300 złotych.
Łódź dn. 8. IX/27 r.
Komornik **K. Sunin. A. Łagodziński.**

Obwieszczenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **K. Sunin** zamieszkały w Łodzi przy Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 października 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Dolnej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, należących do Adama i Wiktorji małt. Kacprówiczków i oszacowanych na 660 zł.
Łódź, d. 1/X-27 r.
Komornik **K. Sunin. A. Łagodziński.**

Łóżka
metalowe, materace druciane i występane wórkł dziecięce, umywalki Najdogodniej i najtaniej w składzie fabrycznym „Dobropol”
Piotrkowska 73 w podwórzu

ROPE ę NAFT
(OLEJ GAZOWY)
do pędzenia motorów w pierwszorzędnym gatunku
„ELIBOR”, Sp. Akc. L. J. Borkowski,
ul. Kilińskiego 70. Telefon

OGŁOSZENIA DROBNE.
Do 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Nauczanie i wychowanie
Muzyki gruntownie udzielają na skrzypcach, fortepianie, mandolinie, gitarze oraz teorii muzycznej. Amatorom metoda skróconą — Instrumenty i nuty na miejscu Piotrkowska 87 m. 8
Muzyki (fortepian) wyższej oraz początków udzielam — dorosłym i dzieciom w domu najnowszymi metodami, od 20 zł. miesięcznie. — Przystosowałam do szkół muzycznych. Wólczańska 253, I p. m. 6. 7223

Wypłaty Szwedzkie płaszcze długi i krótkie trefłowe,ksamity,— flaneli deseniowane na szlafroki Leon Rubaszkin. — Kilińskiego 44 5093

Wypłaty Jehwabne, welniane i bawełniane towary Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 5092

Wypłaty Białe płótno, franki, kołdry, chustki. — Leon Rubaszkin — Kilińskiego 44 5092

Wypłaty z kłafką do sprzedania. Makowski Szkoła 15. 7286

Wypłaty z mieszkaniami suteryna obecnie warstwą zremontowaną tanio. Włodkość w „Kurjerze” 7265

Wypłaty z mieszkaniami suteryna obecnie warstwą zremontowaną tanio. Włodkość w „Kurjerze” 7265

Wypłaty z mieszkaniami suteryna obecnie warstwą zremontowaną tanio. Włodkość w „Kurjerze” 7265

Wypłaty z mieszkaniami suteryna obecnie warstwą zremontowaną tanio. Włodkość w „Kurjerze” 7265

Wypłaty z mieszkaniami suteryna obecnie warstwą zremontowaną tanio. Włodkość w „Kurjerze” 7265

Wypłaty z mieszkaniami suteryna obecnie warstwą zremontowaną tanio. Włodkość w „Kurjerze” 7265

Wypłaty z mieszkaniami suteryna obecnie warstwą zremontowaną tanio. Włodkość w „Kurjerze” 7265

Wypłaty z mieszkaniami suteryna obecnie warstwą zremontowaną tanio. Włodkość w „Kurjerze” 7265

Wypłaty z mieszkaniami suteryna obecnie warstwą zremontowaną tanio. Włodkość w „Kurjerze” 7265

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

Poszukiwane
Absolwent Państw. Wyższej Szkoły Przemysłowej z ukończoną praktyką w przedsiębiorstwie bawełnianej i pierwszorzędnym świadectwami poszukuje posady. Adres K. Bendin, Osorków ul. Złotowska 7. 7269

CENY PRENUMERATY:		CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:	
Konto czekowe	W Łodzi z niedz. doś. Ilustr. miesięcznie zł. 4.30	Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 łamy)
P. K. O.	Dla robotników „ „ „ „ 3.70	W tekście	40 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nr 61747.	Na prowincji „ „ „ „ 5.00	Za tekstem	30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
	Zagranicą „ „ „ „ 10.50	Nekrologi	30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
	Odnoszenie do domu „ „ „ „ 0.40	Komunikaty	30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
		Zwyczajne	8 „ „ „ „ 1 „ „ 10 łamów
		Drobne 10 gr., poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych — 50 gr. Ogłoszenie nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30 proc. drożej.	

Kurjer Łódzki i „Łódzkie Echo Wieczorne” łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.10 miesięcznie. Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Redaktor Naczelny: **Czesław Gumkowski.**
Odbiór we własnej drukarni ul. Zawadzka Nr. 1.
Wydawca: **Jan Szymankowski,**
z upoważnienia T-wa Drukarsko-Wydawniczego S.